

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niem. (w Gdańsku i w Niemczech z odrośnięciem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25 mk. niem. Reklamy za te stem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 9 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 12 mk. niem. Miejsce ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13 7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA wynosi miesięcznie z odrośnięciem przez listowego 275 mkp. Pod opaską wprost z ekspedycji 325 mkp.

OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 40 mkp. Reklamy za tekstem za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 150.— mkp. Reklamy na pierwszej stronie za kolon. wiersz 1-lamowy 200 mkp. przyjmujemy t. lko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280.

Czyżby głos wlatujący na puszczy?

Polska ma niewątpliwie wiele kłopotów i silnej opieki nad wszystkimi, potrzebującymi tej opieki w kraju i zagranicą, rozstrząsać nie może. Są jednak kwestie, których w żadnym wypadku niepodobna spuszczać z oka, a do takich należy sprawa położenia naszych rodaków na Warmii i Mazurach.

Wielokrotnie już poruszałmy tę sprawę palącą i bolesną, przytaczaliśmy jaskrawe fakty ucisku i gwałtów niemieckich nad naszą „mniejszością“ w tych obszarach. Umyślnie umieściliśmy słowo „mniejszość“ w cudzysłowie, albowiem jest faktem, że Warmia i Mazury, to ziemia zamieszkała w przeważnej ilości przez rdzenny żywioł polski, który liczebnie sięga cyfry półmilionowej. Jeżeli przegraliśmy tam ostatni plebiscyt, to nie dlatego, jakoby nie było tam pół miliona Polaków, lecz dlatego, że Warmia i Mazury oddawna wystawione były na najcięższe ataki Niemców, którzy uczynili wszystko możliwe dla przymusowego skolonizowania, wynarodowienia, zastraszenia i zubożenia polskich mieszkańców tej polaci ziemi, tudzież sfalszowania rzeczywistej woli ludności.

A fakty gwałtów mnożą się zastraszająco. Kilka dni temu donosiliśmy, że Niemcy nie chcą zatwierdzić tam „Związku Polaków“, że zamykają kościoły polskie, ukroćają nabożeństwa, rugują język polski, zamykają szkoły, stowarzyszenia polskie rozpędzają i ludność polską poddają coraz namiętniejszym szykanom; przytoczyliśmy też głos jednego z tamtejszych mieszkańców, który w imieniu wszystkich uciskanych rodaków błagał w wymowny sposób o pomoc i pamięć, względnie ratunek chociażby drogą odwetu na Niemcach w Polsce. Dziś podajemy nową serię faktów, które niechaj przemówią nareszcie do polskiej opinii publicznej i wywołają pożądaną reakcję.

Oto na Mazury przybyli celem uregulowania interesów poległego w epoce wielkiej wojny w armii niemieckiej obywatela Wiercińskiego, za legalnymi paszportami pp. dr. Rzepnikowski, b. starosta lubawski, dyrektor banku ludowego tamtejszego i wicepatron spółdzielni zarobkowych na b. zabór pruski, starzec blisko 80-letni wraz z p. Hinzem z Lubawy, opiekunem małoletnich Wiercińskich dnia 6 grudnia r. ub. do Wartemborka. Po konferencji z adwokatem panowie ci udali się do hotelu „Deutsches Haus“, do restauracji. Gdy spokojnie zasiadli przy stoliku, przyszedł jakiś Niemiec i przewrócił dopiero co nakryty stół na siedzącego za nim dra Rzepnikowskiego. Ubezwiadliwszy go w ten sposób, chwycił za krzesło i pocałował nim bić p. Hinz. Ten bronil się jednak i gdy p. dr. Rzepnikowski, uwolniwszy się z pod rzuconego nań stołu pośpieszył mu z pomocą, Niemiec rzucił się na blisko 80-letniego starca, powalił go na ziemię i kopał nogami.

Zbadaniem sprawy, rzucającej dziwne światło na stosunki bezpieczeństwa obywateli polskich w Niemczech oraz wdrożeniem odpowiednich kroków, zajęła się agencja konsularna w Olsztynie.

Ale nie wierzymy ani w sprężystość, ani w powodzenie akcji konsularnej, jeśli dzień jeden nie upłynie, by nie donoszono o podobnych zjawiskach.

Bolesną jest jeszcze dotykać w adomość, iż poważnej polskiej placówce prasowej, tak bardzo potrzebnej i pracującej od trzydziestu lat nad obroną interesów polskich, — „Gazecie Olsztyńskiej“, grozi z powodu obecnych nadzwyczajnych trudności gospodarczych w Niemczech, upadek. Rozgoryczeni zapomnieniem ze strony społeczeństwa polskiego i brakiem wszelkiej opieki, pracownicy naładowani zamierzeniem opuścić ten teren, gdyż egzystencja ich jest poważnie zagrożona, lud więc polski tem bardziej będzie wydany na łup szykan i germanizacji, o ile straci i tę moralną pomoc i opiekę.

Dzieci pewnego wybitnego działacza polskiego na terenie plebiscytowym, w wieku od 7 do 13 lat, od półtora roku pozbawione są możliwości chodzenia do polskiej szkoły, i wszelkie zabiegi jego celem umieszczenia gdzieś tych dzieci w Polsce, spełzły na niczym. Czyż można się dziwić, że w takich warunkach najgorętszych i najofiarniejszych ogarnia apatia i zniechęcenie? Że zamierzają ustąpić z pola gorącego boju, gdy nikt sił ich nie podtrzymuje? I jakież los czeka wówczas nasz lud, pozbawiony najlepszych przywódców?

Do szkoły niemieckiej dzieci polskich posyłać niepodobna, ponieważ, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, dzieci niemieckie biją je i znęcają się nad nimi, więc ani rodzice nie mają sumienia wystawiać dzieci na taką próbę, ani dziecko nie nabiera chęci do nauki, choćby w obcym języku.

Trocki o sytuacji międzynarodowej.

Moskwa, (AW). 18 I 22. W poniedziałek wieczór odbyło się uroczyste posiedzenie Sowjetu moskiewskiego, z udziałem profesjonalnych i przedstawicieli załogi moskiewskiej w teatrze wielkim z okazji wręczenia sztandaru oddziałom wojskowym. Trocki wygłosił wielką mowę o sytuacji międzynarodowej i zadaniach armii.

Na początku przemówienia Trocki stwierdził chwiejność położenia międzynarodowego i brak równowagi. Punkt ciężkości świata zmienia się. Podczas konferencji w Wersalu zdawało się, że punktem tym jest Paryż. Było to jednak złudzenie. Następnie za pierwszy plan wysunął się Londyn, później jeszcze zebrano się w Waszyngtonie, aby ratować równowagę świata i uspokajać Ocean Spokojny. Briand chciał tam wyzyskać pewne przeciwieństwa anglo-amerykańskie na korzyść Francji, nie udało się to jednak. Obecnie wydawało się, że punkt ciężkości ma leżeć w pięknej Genui, dokąd oczywiście pojedziemy, skoro nas zaproszono.

Upadek Brianda znowu skomplikował sytuację międzynarodową. Pozostaje ona w związku z zaproszeniem na konferencję Rosji sowieckiej. Okazało się, że równowaga Rosji jest trwalszą od równowagi innych rządów, które już się chwieją. Trocki stwierdza, że rząd Take Jonescu chwieje się od chwili zaproszenia Rosji na konferencję, bo rozumie on, że opuścił jedyny

dogodny moment do rokowań z Rosją w chwili jej słabości, moment, który już nie wróci.

Powracając do sytuacji międzynarodowej Trocki mówił dalej: Briand zdecydował się upaść na lewo.

Czego oczekiwać mamy od dnia jutrzejszego? Są tu dwie hipotezy.

Albo usiłowanie Francji dalszej walki dyplomatycznej skończy się niepowodzeniem, parlament francuski zrozumie to i pójdzie po linię, wytkniętą przez Lloyd George'a, — w takim razie pojedziemy do Genui, albo też nastąpi zasadnicza zmiana kursu polityki francuskiej, odrodzenie idei interwencji przeciw Rosji sowieckiej. Jest to rozwiązanie, którego nikt z nas nie chce, lecz które jest również prawdopodobne, jako hipoteza pierwsza. Niepokoją się tutaj rozwiązaniem, które nastąpi, lecz jeszcze bardziej od nas niepokoją się w Bukareszcie, niepokoją się w Warszawie, niepokoją się i w Finlandji, która prowadzi z nami wojnę w Karelii. Finlandja zwróciła się o pomoc do Ligi Narodów. Czem jest owa Liga Narodów? Jest to namalowany smok chiński, którego jedna strona symbolizować ma siłę, druga prawo. W rzeczywistości jednak Liga Narodów jest cieniem pięści Rady Najwyższej. Uznaliśmy Radę Najwyższą, gdyż pięść jest zawsze pięścią, niezależnie od tego, jak się ona nazywa w prawie międzynarodowym.

Mówiąc dalej o potrzebach armii, Trocki podkreślił, że armia musi być narzędziem polityki sowieckiej.

Z Rzeczypospolitej Polskiej.**Zaproszenie Polski na konferencję genueńską.**

Warszawa, 18 I. (PAT). Rząd polski otrzymał wyśtosowane doń przez włoskiego prezydenta ministrów Bonomiego zaproszenie na konferencję w Genui.

Dr. Wybicki na radzie ministrów.

Warszawa, 18 I. (PAT). Komitet polityczny Rady Ministrów obradował wczoraj do późnej nocy. W obradach tych brał po raz pierwszy udział powołany przez Radę Ministrów do komitetu politycznego minister b. dzielnicy pruskiej dr. Wybicki.

Ratyfikacja polsko-niemieckiej umowy tranzytowej.

Warszawa, (AW). 18 I 22. Na dzisiejszem posiedzeniu kom. dla spr. zagr. załatwiono sprawę ratyfikacji umowy tranzytowej z Niemcami. Następnie minister Skirmunt referował o obecnej sytuacji międzynarodowej w łączności z zaproszeniem, jakie otrzymał rząd polski do wzięcia udziału w konferencji w Genui. Dyskusji nad oświadczeniem ministra nie ukończono, będzie przeprowadzona na jutrzejszem posiedzeniu komisji.

Wszystko to, co tu przytaczamy, to nie frazy dziennikarskie, ani elukubracje agitacyjne, tylko fakty, fakty smutne, które zaczerpujemy z dziesiątków listów, nadchodzących do naszej redakcji, i błagających nas o obudzenie sumienia i czujności rodaków w Polsce. W artykule pt. „Nasza polonia zagranicą“ mieliśmy sposobność wykazać, że w Rzeszy mieszkają Polaków (bez Śląska) zgóra 800 000 i to w dwóch silniejszych skupieniach — w Westfalji (około 300 000) i w Prusiech Wschodnich (do pół miliona).

Z drugiej strony czytamy wciąż w polskiej prasie, iż przedstawiciele tej a tej galezi przemysłu, czy handlu, czy tacy to a tacy pracownicy uzyskali w uznaniu swej ważności od rządu, czy ministerstwa, czy w końcu społeczeństwa, poparcia i zapewnienia wydajnej opieki. Czyż ½ miliona gniebionych Polaków jest czemś, nad czem opinia nasza, dyplomacja nasza, działacze nasi przechodzić mogą z lekkim sercem do porządku dziennego? Czyż nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że owe pół miliona jest naszym żywym bastionem na zachodzie, który w grzyby się rozleci, jeśli obojętność nasza zezwoli na jego zgermanizowanie i zgnebieństwo?

A czy to bezpiecznie dla naszego państwa, jeśli ze zniknięciem owego żywego bastionu, niemiecka brama wpadowa otworzy się tem szerzej i przepuszczać zacznie zastępy łakomie spoglądających na Pomorze i polski korytarz Niemców, marzących zawsze o niewstrzymanej ekspansji polityczno-gospodarczej przez Prusy Wschodnie, ów macek polipi, obejmujący chętnie od północy Rzeczpospolitą?

Prace komisji ministerjalnych.

Warszawa, 18 I. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej poseł Wierzbicki referował projekt ustawy o monopolu tytoniowym, przedstawiając projekt rządowy. Wówczas oświadczył się przeciwko monopolowi, uważając, iż akcyza w dzisiejszych warunkach da państwu o wiele więcej dochodu. Minister skarbu, Michalski popierał projekt rządowy, oświadczaając się za monopolom i zaznaczając, iż dochody państwa przy systemie monopolowym będą większe. Dalsze debaty w tej sprawie odroczono do czwartku, aby dać możliwość klubom sejmowym zająć odpowiednie stanowisko.

Komisja oświatowa omawiała projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu kursów dla dorosłych i bibliotek. Ustalono, iż należy ustawę tę ponownie zrehabilitować celem uzgodnienia jej ze stanowiskiem rządu, który uważa, iż koszt utrzymywania kursów i bibliotek nie może obciążać skarbu państwa.

Konferencje polsko-sowieckie.

Moskwa, 17 I. (PAT). Konferencje między posłem polskim w Moskwie z jednej strony a p. Karachanem z drugiej strony, odbywają się w dalszym ciągu. W wielu poważnych kwestiach miano osiągnąć porozumienie, m. in. w sprawie repatriacji i reewakuacji.

Sądzimy że nie. Sądzimy też, że prasa polska, która skwapliwie przedrukowuje szczegóły procesu Landru, nie przepatrzy chyba tej sprawy i zaimnie ze swojej strony głos poważny, mocny i skuteczny.

Mówi przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“. Jakżeś nawet po szkodzie — plebiscycie na Mazurach nie zmądrzeliśmy. Ocy nasze wpatrzone w Górny Śląsk, we Wilno, w rzeczy bezsprzecznie ogromnej wagi; ale i owe ½ miliona opuszczonych i gniebionych Polaków godne jest chyba pamięci i uwagi polskiej.

Uderzmy w czynów stal.

B. B.

5 bankowców

rutynowanych z kilkuletnią praktyką

2 korespondentki

piszące biegle i samodzielnie przyjmie zaraz

Bank Przemysłowców

Oddział w Gdańsku

Langgasse 57-58.

Przed otwarciem giełdy z dnia 19 I 1922.

Noty polskie	6,20
Dolary amerykańskie	190,00

List z Górnego Śląska.

Partie polityczne i walka stanów. — Co widział p. Calonder. — Ucieczka urzędników niemieckich. — Drożyzna i spekulacja. — Plan fabryki drobnych wyrobów metalowych.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 10 stycznia.

Z chwilą objęcia polskiej części Górnego Śląska kraj nasz, dotąd pod wpływem walki plebiscytowej i zbiorowego wysiłku ratowania jak najszerszych obszarów dla Rzeczypospolitej, niewatpliwie i — niestety — utraci swój dotychczasowy wygląd jednolitego, silnego obozu na zewnątrz i braterskiej zgody na wewnątrz. O ile dotąd z różnych stron unikano wnoszenia waśni partyjnych między lud, o tyle ostrzejsza może być kampania polityczno-partyjna z chwilą, gdy po przejęciu kraju przez władze polskie żadne przeszkody faktyczne ani pozory moralne nie staną już temu na przeszkodzie. Obecne położenie polityczne na G. Śląsku znajduje się niejako w stanie fermentacji, nie można jeszcze dokładnie obliczyć sił poszczególnych partii już istniejących, a tem mniej powstać mających. Walka partyjno-politycznych na G. Śląsku od jakichś 15 lat, t. j. od czasu przyłączenia się sentrowej grupy p. Napieralskiego do obozu narodowego, którego wyrazem było Koło polskie w parlamencie niemieckim, nie było, jeśli pominiemy wówczas już na G. Śląsku istniejącą P. P. S., która jednakże prowadziła głównie walkę klasową. Istniały wtedy zatem tylko dwie partie polityczne: niemiecka i polska, dwa obozy: polski i niemiecki. Obóz niemiecki dzielił się na różne partie, jak centrowa, narodowo-liberalna (wszechniemiecka), postępowo-ludowa i socjalistyczna, ale obóz polski, z pominięciem socjalistów, składał się z jednej tylko partii polsko-narodowej. Powstało wprawdzie za staraniem p. Koriantego stronnictwo partii narodowo-demokratycznej, ale była to tylko organizacja, mająca u nas na celu głównie pogłębianie oświaty narodowej, nie zaś walkę partyjną, gdyż cała ludność polsko-górnośląska, z pominięciem może nielicznych małych grup lub jednostek, była jednego przekonania — usposobienia polsko-narodowego.

Pod wpływem walk plebiscytowych i najprzeróżniejszych interesów klasowych, narodowych i osobistych, pod wpływem nie tylko wieści o walkach partyjnych w Polsce, i co najważniejsze, pod wpływem usiłowań różnych partii tamtejszych, dążących do zaszczepienia swych wpływów także na G. Śląsku, czasy się zmieniły i dotychczasowy jednolity obóz polsko-narodowy poczyniła się rozstrajać. Pod względem liczebnym dotąd najsilniejsza jest tutaj N. P. R., która z początku (powstała w początkach r. 1921) niewiele się angażowała w sprawach politycznych, ostatnio jednak występuje czynnie, i to bardzo żywo, następnie P. P. S. i partja chrześcijańsko-ludowa. (Ta ostatnia i jedna lub dwie, w ostatnim czasie powstałe i bardzo do niej podobne grupy dotąd mało występowały na zewnątrz, tak iż trudno powiedzieć coś więcej o ich znaczeniu. Jasnym jest to, iż ludność polsko-górnośląska jako ludność przezwyciężona robotnicza, skłaniać się będzie w przyszłości więcej ku partiom robotniczym. Ale jasnym też jest, że Górnoślązaki jako wypróbowany patriota nie pójdzie w zapale walki partyjnej tak daleko, żeby stąd wynikać miała szkoda dla społeczeństwa i Ojczyzny. Walki partyjne i ukształtowanie się partii politycznych na G. Śląsku znajduje się dopiero w początkach, w stanie fermentacji, jak wyżej nadmieniliśmy. Spokojne lub radykalne ułożenie się stosunków zależeć będzie od sposobów walki i broni, jakiej użyją poszczególne partie, celem pozyskania zwolenników. Zdaje się jednakże, że nie ze wszystkimi okres ten będzie spokojny.

Z pomiędzy partii klasowych niezawodnie zetrą się z sobą bardzo ostro socjaliści i N. P. R.-owcy, cała zaś więcej umiarkowana prawica narodowa walczyć bę-

dzie musiała z jednymi i drugimi. Poza tem wchodzi w grę najróżniejsze drobne grupy, stworzone przez ludzi ambitnych, którzy przy ich pomocy również pragną dojść do znaczenia i władzy. Poważnym czynnikiem jest także Związek byłych powstańców, w którym jednakże również ścierają się z sobą dwa prądy.

Naczelna Rada Ludowa składa się z przedstawicieli poważniejszych stronnictw politycznych i organizacyj zawodowych. Ze jednak już i w łonie samej Rady Naczelnej nie wszystko jest w porządku, świadczą różne przykłady z ostatnich czasów. Wspomnę o jednym. Pan Calonder przyjmował w tych dniach przedstawicieli polskich związków zawodowych na G. Śląsku, przedstawionych mu przez N. R. L. Niestety, z rozmysłu, czy też przez — zapomnienie — N. R. L. nie przedstawiła mu przedstawicieli związku polskich kółek rolniczych, liczącego 55 000 członków zorganizowanych. Związek ten o konferencji z p. Calonderem dowiedział się dopiero z prasy. Oczywiście oburzenie stąd wielkie i nowy, dalszy zarodek do przyszłego zamieszania partyjno-politycznego. Zaznaczyć przytem wypada, że prezes tego związku, p. Kupilas, jest zarazem członkiem N. R. L. — Rzeczka wielce charakterystyczna jest także fakt, że na konferencję prasową, jaką nazajutrz potem p. Calonder odbył z przedstawicielami prasy polskiej, nie zaproszono przedstawicieli kilku pism wybitnie polsko-narodowych. Trudno, rzecz prosta, w takich warunkach myśleć o utrzymaniu w przyszłości zgody w obozie polskim na Śląsku. Ale cóż na to powie p. Calonder, jeśli pomyśli, wobec braku przedstawicieli organizacji rolniczych, iż wogóle niema polskich rolników na G. Śląsku, że znaczenie prasy polskiej jest tutaj tak nikłe, iż przedstawicieli jej policzyć można na palcach u jednej ręki?

Urzędnicy niemieccy na dobrą wyrosną z G. Śląska. Razem około 75 proc. niemieckich urzędników państwowych, nawet — po większej części — w polskiej części G. Śląska urodzonych, w najbliższym czasie kraj nasz opuści. Na — krzyż na drogę! Ludność polska jest z tego bardzo zadowolona, choć przyznać trzeba, z początku bez nich powstać mogą pewne trudności. Głównie są to urzędnicy pocztowi i sądowi, także bardzo wielu urzędników kolejowych. Znaczna ich część przeniesiona została na nowe stanowiska w Niemczech już z dn. 1 stycznia r. b. Wielu z nich zawiodło się w nadziejach, bo zamiast do Berlina i innych wielkich miast, jak sobie życzyli, wysłano ich znowu w polskie strony, jak do niemieckiej części G. Śląska, tuż nad granicą polską, lub na Warmię. Tak postąpiono z większą ich częścią. O przeniesienie do Niemiec prosili przeważnie starsi urzędnicy, w obawie, że po owych kilku latach, jakie jeszcze służyć mają, rząd polski pozostawi ich bez pensji pod pretekstem, że o pensję mogą się dopominać u rządu niemieckiego, któremu dłużej służyli. Obawy ich oczywiście pozbawione są podstawy, ale jeśli chcą uciekać, tem lepiej dla skarbu polskiego, który uzyska w ten sposób kilkaset milionów, jakie musiałby wypłacić na pensje, i dla licznej rzeszy bezrobotnych w Polsce i u nas, którzy uzyskają stanowiska. Bo o brak urzędników i wszystkich innych sił potrzebnych do utrzymania normalnego ruchu i życia na G. Śląsku obawiać niema potrzeby. N. R. L. i organa rządu polskiego wszystko już przewidziały i przygotowały.

Obawę wzbudza jednak wzrastająca stale drożyzna i spekulacja. Kartofle naprzykład, które w ubiegłym roku w tym czasie kosztowały najwyżej 45 mk. za centnar, kosztują obecnie 130—140 mk., a prawdopodobnie znacznie jeszcze podrożeją, podczas gdy zarobki w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosły się o najwyżej 50 proc. Prawda, że wiele artykułów nie podniosło się w tym samym stosunku, co ziemniaki, ale drożyzna jest wielka, iż wszystkie towary są znacznie droższe niż w niemieckiej części G. Śląska lub w Niemczech. Pochodzi to częścią bądź z powodu spekulacji, bądź z przyczyn trudności otrzymania znaczniejszych kredytów u dostawców niemieckich w głębi Niemiec ze względu na

możliwy bliski termin objęcia kraju przez administrację polską, częścią zaś z powodu skupywania i przechowywania znacznych ilości przez kupców jak i konsumentów, w przypuszczeniu, iż po przejęciu kraju przez administrację polską drożyzna będzie jeszcze większa.

Kapitałisci międzynarodowi, wyzyskując obecną koniunkturę i niski kurs marki niemieckiej, skupują znaczne tereny na G. Śląsku, głównie w polskiej części, spodziewając się później wielkich korzyści z eksploatacji kraju, którego przyszłość zapowiada się tak świetnie. Nie brak też i kupców polskich, ale kapitały ich, nie mogąc się równać z takimi walutami jak dolary i funty szterlingi, muszą się ograniczyć na pokrycie mniejszych zakupów. Mimo to są to już poważne zaczątki. W ręku polskim jest już szereg wielkich składów, kilka hoteli, kapitał polski znajduje się w różnych wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, powstało kilka nowych banków (wszystkie poważniejsze banki polskie posiadają tutaj swoje filje). Wielki przemysł górnośląski wyrażnie ustosunkował się do potrzeb wschodu, i tam dotąd spogląda jako na przyszły teren swej działalności. Planowana też jest, jak się właśnie dowiadują ze strony interesowanej, budowa polskiej fabryki drobnych wyrobów żelaznych i stalowych, jak narządzi rzemieślniczych, noży i t. p., aby uczynić zbytecznym sprowadzanie tego towaru z Nadrenji (Solingen). Ma to być przedsiębiorstwo czyste polskie z kapitałem jedynie czysto polskim.

Aleksy Pająk.

Warstwy społeczne na Pomorzu w walce z germanizacją.

Cofnijmy się nieco wstecz w zamierzchle dzieje nasze i na tem tle zobaczmy to Pomorze, które wysunięte najbardziej pod wpływ niemieckie żyło może nie tak zewnętrznie imponującym życiem, co mówczą pracą, odkorbując stale wpływy niemieckie. — Te wpływy nie datują się dopiero od chwili upadku Rzeczypospolitej Polskiej, sięgają one głębiej i jeśli w stosunku do innych dzielnic Pomorza najwolniej odzyskuje swą barwę właściwą to przyczyną właśnie szukać należy w tem, że część Pomorza utraciliśmy przed wiekami, że w przeciągu zgoła 200 lat krzewiło się tu osadnictwo niemieckie na wsi i w mieście pod rządami krzyżaków.

Niemieckie wpływy są tu bardzo dawne, a przyznać trzeba, że nikt nie umiał tak tłoczyć ducha narodowego w ramy germanizacyjne, jak to umiało robić plemię Bismarków i Wilhelmów.

Pomimo to jednak wprost odruchowo, żywiołowym uczuciem, może nieraz niewyrozumowanym ludność polska stale wzrastała. — Nie ukrywała tego nawet niemiecka statystyka.

Takie skupienia terytorjalne jak powiat brodnicki, lubawski, chełmiński, świecki, starogardzki, kartuski pozostały w ogromnej przewadze polskiej.

Przeszłość ta przemawia na korzyść naszą. Pomimo niesłychanego nacisku pruskiej maszyny państwowej, polskość, lubo może słabym ogniskiem, tliła się w piersiach tego ludu, który może nie zdawał sobie sprawy z uczucia jakie go ogarniało.

On tylko wzrastał, mnożył się i zda się powtarzał: Nie wydrzeć!

Z natury rzeczy miasta daleko łatwiej uległy germanizacji. Tu żywioł napływowy niemiecki nadawał ton, barwę pokost i mimowoli inteligencja miejska polska asymilowała się, o czem mogą świadczyć nieraz polskie nazwiska zagorzałych Niemców. — I dziś ślad pozostał.

Pomorze zawsze ubogie w ludność miejską polską, i w tak zw. inteligencję, dziś równie odczuwa brak ludzi do pracy, a pracy tej ogrom, a zadanie wielkie.

To, co o miastach wspominałem, da się powiedzieć o ziemianstwie na Pomorzu. — Pomorze stanowi swego rodzaju unikat w strukturze państwowości polskiej.

Z dziejów polsko-niemieckiej przyjaźni.

5) Antoni Chołoniewski.

Polacy, którzy innymi drogami, ale także przez ziemie niemieckie dążyli na zachód, spotykali się z taką samą serdecznością.

Oto opowiadanie emigranta Mazurkiewicza z podróży, odbytej r. 1832:

„D. 16 grudnia z eskortą wojskową ruszyliśmy na Neustein drogą przez południowe Czechy. Wieczorem 20 grudnia stanęliśmy w Budweis. (Przypisek redakcji: czeskie Budziejowice, dziś już odniemczone, wtedy posiadały charakter wybitnie niemiecki). Wygodnie i bardzo tanio ponieśliśmy się w kilku hotelach. W hotelu Wiedeńskim, gdzie stałem, doskonała kolacja z Niemcami ucieszyła, dziewczyna przy harfie śpiewa po niemiecku „Jeszcze Polska nie zginęła“ — hojność Polaków, Czesi się dziwili naszemu hojnemu rozrzucaniu pieniędzy. Tutaj otrzymaliśmy paszporty do Francji. Dwa dni spędziliśmy w tym pięknym mieście, w którym u przejeździe mieszkaliśmy, a jeszcze grzeczniejsze nadobne mieszkanki.”

Ten ton zadowolenia z uprzejmości i grzeczności południowo-niemieckiej panuje i w dalszych zapiskach Mazurkiewicza. Zwłaszcza chwali sobie nasz emigrant „grzeczność“ i romansowe usposobienie młodych Niemek.

Jednakże przejazd przez Austrię ani w części nie nastrecał takich wrażeń, jak przez Niemcy. Z granicy bawarskiej notuje wspomniany emigrant: „Tu usłyszeliśmy szczerzy głos życzliwości i uwielbienia dla polskiego imienia. Bez straży, konwoju, policji, udaliśmy się do Waldmünchen, gdzie dopełniliśmy wizowania papierów. Grzeczność i uprzejmość urzędników. Młodzież wybiegała, wołając: „Niech żyją Polacy!“ Nazajutrz stanęliśmy w Ratysbonie. Na rogatkach oddział wojska oddał nam honory, na co był rozkaz — i odtąd przez całe Niemcy aż do Francji wszędzie to czyniono. Tu znaleźliśmy pierwszy komitet dla wspierania Polaków. Uprzejmość, radość i szacunek Bawarczyków —

teatr bezpłatny — życie doskonałe w hotelu Polskim, choć nieco przydrogie, portrety naszych generałów na ścianach sali jadalnej — towarzystwo z oficerami bawarskimi. Komitet miejscowy daje nam furmanki do Augsburga. Ruszamy dalej na Abbach, Abensberg (dobre przyjęcie, śpiewy), Geisenfeld, Kihelbach, przenocowawszy w Aibach, nazajutrz wśród dnia przybyliśmy do Augsburga. Tutaj komitet polski dał nam bilety na przejazd do Ulmu. Wyjechaliśmy w wygodnych komitetowych koczach, po czterech w każdym. Wieczorem o 8 stanęliśmy w Ulmie. Ugrzecznieni strażnicy na rogatkach wręczyli nam zawiadomienie od komitetu, gdzie nas czeka kwatery. Zawieziono nas do wspaniałego hotelu, w środku miasta. Zaledwie zgniecionie członki przy kominku wyprostować zdołaliśmy, wszedł zacy p. Moser, prezes komitetu i najuprzejmiej nas powitał. Za nim, w kilka minut, przyszło mnóstwo innych obywateli. W ogromnej sali zastawiono stoły, do których zasiadło 250 osób i rozpoczęła się uczta i porządna pijatka, co trwało aż dobrze po północy. Uprzejmi nasi gospodarze byli nam niezmiernie radzi: śmiali się, płakali, śpiewali: były mowy, toasty, deklamacje, pochwały Polaków, zapisywanie imion naszych do księgi komitetu. Siedziałem przy p. Stacklu, kupcu i bankierze z Ulmu, który mnie usilnie zaprosił, abym nazajutrz zechciał być u niego na śniadaniu. Nazajutrz od rana samego hotelu zapełnił się tłumem odwiedzających nas. W ulicach przyległych ruch niezwykły i okrzyki: „Niech żyją Polacy!“ Damy wyglądały z okien i powiewały chustkami, gdy się który z nas pokazał. Mój łaskawy p. Stackel od 7 już czekał na mnie w hotelu. Zaledwie się ubrałem, porwał mnie, całując i szczęśliwy, prowadził mnie do swego domu. Zmieszałem się nieco, zastawszy tam kilkanaście pań zebranych. Obstały mi i jęły się wypytwać z najwyższym współczuciem. Nastąpiło żądanie pamiątek: guzika od munduru, kawaleczka wstążki od krzyża polskiego. Stary Stackel był tak uradowany, że swym dwóm córkom kazał mnie pocałować. Nie opuścił mnie już ani na chwilę, pokazywał ciekawości miasta, a kiedyś się żegnał, wsunął mi w rękę rulonik złota. Nie mogąc mnie nakłonić do

przyjęcia go, dał mi na pamiątkę fajkę w srebro okutą i puszkę przednich cygar. Opuściliśmy to przyjazne miasto przy okrzykach tłumy: komitet dostarczył bezpłatnych pojazdów do Freiburga i rozdał każdemu po 3 talary na białinę. Na drugi dzień zatrzymaliśmy się w Münsingen, dla popasu koni. Ale na wieść, że Polacy przyjeżdżają, w mgnieniu oka oberża zapełniła się przyjaźnymi Niemcami. Prośby usilne, abyśmy zostali na noc: wymawialiśmy się, że nie możemy nadużywać udzielonych nam pojazdów. Skończyło się na tem, że musieliśmy przyjąć ogromne śniadanie. Gotowe już konie wyprężono i znowu toasty, śpiewy, pijatka, entuzjazm, złożenie Moskiew. Dopiero po kilku godzinach mogliśmy ruszyć dalej: wśród rozczulenia i okrzyków obywateli podarunkami: pszczykami, wyborowych cygar, kapciuchami z tytoniem, fajkami.

Pod wieczór — czytamy dalej we wspomnianych zapiskach — stanęliśmy w Reutlingen. I tu wzruszające przyjęcie. Czekano już na nas. Wysłaniec na koniu, skoro nas nadjeżdżających spostrzegł, dał znać w mieście. Wnet zebrała się masa publiczności. Wśród okrzyków i śpiewów wjechaliśmy do miasta. Burmistrz i ławnicy witali nas. Zapal ogólny. Uczta wieczorna z mowami i toastami. Pod koniec jej wchodzi na salę dwie dziewczynki, ubrane w bieli, niosą chorągiew polską i wręczają nam wieniec z liści dębowych. W tej chwili wzruszenie nasze i entuzjazm gościnnych Niemców doszły do najwyższego stopnia. Przyłączyły się i dany z poważną panią Mobel, żona prezesa komitetu na czele. Obok mnie znalazła się młoda panna Karolina Weissen. Ze zdziwieniem spostrzegłem, że znała na pamięć imiona naszych generałów i miejska bitew naszych, i wiedziała i wszystkich naszych dzielnych czynach. I dzień następny zeszedł jeszcze na przyjęciach i bankietowaniu. Komitet ani słyszeć nie chciał o naszym wyjeździe. Zastaliśmy tu dra Leopolda Muellera, który w kampanji polskiej był lekarzem batalionowym 12 pułku. Szczęśliwy, wrócił do swojej matki. Dopiero trzeciego dnia po południu pozwolono nam jechać dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemiaństwo tutaj nie stanowi tego odsetki ludności ogólnej, co w księstwie w b. Kongresówce, lub Małopolsce. — Ziemiaństwa tu prawie niema. — Pozostały tylko szczątki niegdyś warstwy wpływowej, a dziś już nie zdolnej do odegrania żadnej większej roli w życiu państwowym.

Najmniejszy wyłom w charakterze narodowym Pomorza uczyniła kultura pruska w warstwie rolniczej, wśród włościanstwa. — Aczkolwiek to i tu spotykamy straty duże, jednak w zasadzie ten chłop, gbur tutejszy, odegrał rolę piastuna ducha narodowego i ta garstka inteligencji, która z samozaparciem się siebie, mimo szykan i prześladowań stała na straży narodowych pamiętek.

Chłop, gospodarz (gbur) pomorski okazał się ostoją polszczyzny. Typ tego chłopca nad wyraz swoisty i zupełnie nie podobny pod względem psychicznym do takiego chłopca z Kongresówki, Małopolski, a nawet Księstwa.

Przeważnie jest on flegmatyczny, ociężały, nie łatwo daje się ponosić temperamentowi.

Jedno, co łączy chłopca z Księstwa, z Pomorza, Małopolski, to ten rys pożądaną ziemi i kurczowego wprost przywiązania się do swej placówki.

Ten rys uchronił chłopca pomorskiego od wynarodowienia się, od wsiaknięcia w kulturę obcej.

Jeśli weźmiemy teraz pod uwagę, że ta walka z zachłannością wroga odbywała się przy minimalnym poparciu inteligencji, której mało było, to dojdziemy do przekonania, że jednak ten chłop pomorski ma w sobie coś z tej żywiołowej siły, która nie pozwoliła mu zginąć w dniach narodowej niewoli. (tot).

Dzień Holenzollców święcony uroczystie na gdańskiej politechnice.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że rektorat politechniki gdańskiej przyłączył się do uchwały związku niemieckich szkół wyższych i postanowił począwszy od dnia dzisiejszego obchodzić na przyszłość dzień 18 stycznia rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego, jako święto akademickie. Pierwszy „dies. academicus” odbył się już. Pozostawiając omówienie stosunków panujących obecnie na politechnice do jednego z numerów najbliższych, wyrażamy nadzieję, że nasze miarodajne czynniki zainteresują się żywo sprawą przez nas poruszoną i wytoczą ją przed forum publiczne.

W sprawie tej zabierzemy jeszcze głos przy najbliższej okazji.

Sprawy polskie.

Finansowa siła b. dzielnicy pruskiej.

Była dzielnica pruska, która głównie dzięki dochodom z gospodarki cukrowej i spirytusowej miała dotąd nadwyżki w swym budżecie, wypłaciła z tych nadwyżek przy końcu grudnia u. r. Centralnej Kasie Skarbowej w Warszawie kilka miliardów marek. Nadwyżki te mogły być osiągnięte, albowiem pewne dziedziny, a przedewszystkiem wojsko, deficyt kolejowy i przedstawicielstwo nasze zagranicą, opłacał Skarb Centralny. Z dniem 1 stycznia b. r. cała administracja skarbowa została zunifikowana.

O kursy dla dorosłych i bibliotek publiczne.

Na posiedzeniu komisja oświatowa pod przewodnictwem pos. Soltyka obradowała nad projektem ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu kursów dla dorosłych i bibliotek publicznych. Wybrano podkomisję, do której weszli przewodniczący Soltyk oraz posłowie ks. Lutosławski, Kosmowska, Nowicki i Smulikowski, dla ponownego zredagowania uchwalonego przez komisję projektu, celem pogodzenia go ze stanowiskiem rządu, wedle którego utrzymywanie takich kursów i bibliotek nie może przejść na koszt rządu. Projekt komisji przewidywał, że jedna trzecia kosztów utrzymania ponosić będzie gmina, jedną trzecią powiat a jedną trzecią rząd.

Szkoły polskie na Bukowinie.

Z Bukaresztu nadchodzą niepokojące wiadomości, że rząd rumuński pod rozmaitymi pretekstami zamyka wszystkie szkoły polskie na Bukowinie.

Koła poinformowane twierdzą, że na wypadek jeżeli ten stan potrwa 2—3 lata, to wszystkie szkoły polskie na Bukowinie będą zamknięte.

Projekt założenia Akademii eksportowej we Lwowie.

Świat kupiecki i młodzież handlowa czyni energiczne zabiegi o utworzenie we Lwowie Akademii eksportowej. We czwartek odbędzie się w tej sprawie w sali Ratusza publiczny wiec, który ma wezwać rząd do jej utworzenia.

Obchód molierowski w Uniwersytecie Warszawskim.

Onegdaj w Uniwersytecie Warszawskim odbył się uroczysty obchód 300-nej rocznicy urodzin Moliera. Obecni byli: prezes ministrów p. Poniński, pełnomocny minister Francji, p. Panafieu, przedstawiciele misji francuskiej, Senat i profesory uniwersytetu, delegaci towarzystw naukowych i społecznych, przedstawiciele armii, prasy i inni.

Uroczystość rozpoczął „Menuet” Michela de Lalande’a, odegrany przez akademicki kwartet smyczkowy. Po powitaniu zebranych przez rektora Mazurkiewicza, „słowo wstępne” wygłosił prof. dr. Maurycy Mann, poczem nastąpiły trzy referaty: „O stosunku Moliera do komedii starożytnej”, „Le Génie comique de Molière” oraz „o Molierze w Polsce”.

Odczyty przeplatały produkcje muzyczne dawnych mistrzów francuskich.

Prezydent ministrów z racji 300-nej rocznicy urodzin Moliera złożył na ręce rektora Uniwersytetu Warszawskiego 300 000 marek na nagrody dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego za prace z zakresu literatury francuskiej.

Precz z narodowym niedbalstwem!

Jeszcze tylko zaledwie kilka dni pozostało, w których każdy Polak-gdańszczanin ma prawo osobiście jawić się u rektora szkoły swojego okręgu i oświadczyć, iż pragnie, aby jego dziecko chodziło do polskiej szkoły. O ile w danym okręgu zgłosi się czterdzieści dzieci, to wedle ustawy, zatwierdzonej przez Sejm gdański, muszą władze gdańskie otworzyć szkołę polską. O szkoły polskie w Gdańsku walczyliśmy długo i bezskutecznie. Dziś gdy nareszcie jest dla nas jaka taka możliwość stworzenia tych szkół, gotowa cała sprawa upaść z powodu obojętności i niedbalstwa rodziców. O ile wlemy, tylko skąpa ilość rodziców skorzystała dotąd ze swego prawa, na którego straży wlewno stać bezwzględnie każdy uświadomiony Polak. Czy to nie hańba? Czy chcecie, by Niemcy rzucili w oczy, iż napróżno czyniliście tyle hałasu o szkoły polskie w Gdańsku, jeśli nikt nie dopełnił potrzebnych do tego formalności?

Idźcie natychmiast!!!

Idźcie tłumnie!!

Niech każdy ojciec, matka, a gdzie rodziców brak, opiekun dziecka zgłosi się natychmiast, tylko osobiście u rektora szkoły swojego okręgu i oświadczyć, iż pragnie posłać swoje dziecko do szkoły polskiej.

Pamiętajcie też o tem

dobrze, że rektorowi przy spisywaniu protokołu z wami, wedle ustawy nie wolno ani wprost, ani ubocznie wpływać na zmianę waszego postępowania, składania was do cofnięcia oświadczenia i wogóle stawiać innych pytań, jak tylko odnoszących się do wpisywanych dat dziecka! Gdyby zaszedł gdziekolwiek inny wypadek, doniesienie o tem natychmiast do Gminy Polskiej.

Pamiętajcie też, iż ci rodzice, którzy już wypełnili i podpisali odnośne formularze, muszą je osobiście zanieść do rektora odnośnego okręgu szkolnego.

Polacy gdańszczanie!

Czy chcecie, aby dzieci wasze, przez wasze własne karygodne niedbalstwo narodowe, wychowywane były w duchu dla nich obcym i uczyć się musiały w języku, który nie jest językiem ich narodu? Czy chcecie ścinać na siebie pogardę nie tylko Niemców, ale i Polaków?

Czyż zapomniacie o tem, iż dla dzieci waszych bez dokładnej znajomości języka polskiego zamknięta będzie droga do stanowisk i to dobrych stanowisk w rozlicznych urzędach polskich tu i w kraju? Czyż nie widzicie, jak kolosalne zmiany zaszły w ostatnim czasie dla naszego narodu i nie chcecie tych momentów wykorzystać nawet praktycznie i osobiście dla waszych własnych dzieci, jeśli zaniedbujecie już momenty idealne i narodowe?

Nie! Stokrotnie nie!

Zaprzeczcie temu rzeczywistością i natychmiast tłumnie osobiście (!!) zanieście wypełnione formularze do rektorów, względnie żądajcie spisania z wami odpowiedniego protokołu.

Czyżewski,

wiceprezes Gminy Polskiej na W. M. Gdańsk.

Z polityki zagranicznej.

Prasa francuska o nowym rządzie.

Prasa paryska zajmuje się ostatnią zmianą rządu i kreśli następujące uwagi:

„Temps” pisze, że gabinet Poincaré’go jest jednolity i dążyć będzie do powszechnego pokoju.

„Journal des Debats” jest zdania, że byłoby zbyt cyniczną przesadą mówić o zaprzestaniu wszelkich waśni wewnętrznych. Można powiedzieć, że nie się nie zmienia. W sprawie położenia zagranicznego dziennik ten twierdzi, że wcale nie jest ono gorsze, niż mogłoby być po podpisaniu Traktatu Zabezpieczającego. Za gabinetu Brianda żyło się z sąsiadem z poza kanału La Manche czasami bardzo życzliwie, a potem znów z daleka spoglądało się zlemi oczyma i za każdym razem Francja musiała ponosić koszt ponownego porozumienia. Z chwilą objęcia gabinetu przez Poincaré’go stosunki między obydwu państwami staną się znów normalne.

„Figaro” pisze, że dobra polityka francuska jest podstawą dobrej polityki europejskiej i że sprzymierzeni muszą przyznać, iż lepiej jest, gdy gabinet Poincaré’go nie będzie obiecywał niczego, co by potem musiał cofnąć.

„Republique Française” przestrzega przed stawianiem gabinetowi Poincaré’go niemożliwych do urzeczywistnienia żądań, ponieważ należy na razie ograniczyć się do ratowania tego, co się da ratować.

„Ere Nouvelle” pisze: Które ze stronnictw republikańskich nie stara się wszelkimi siłami uchronić Francji od ruiny? Jeżeli panują różnice zdań, to dotyczą one tylko sposobów przeprowadzenia tej akcji, a nie jej samej.

Zasadnicze troski niemieckie.

Jedną z misyj międzysojuszniczych w Berlinie wydrutowała na święta Bożego Narodzenia pocztówkę, na których widniała Brama Brandenburska, ozdobiona barwami francuskimi, angielskimi, włoskimi i japońskimi. Rząd niemiecki zaprotestował przeciwko temu u przewodniczącą międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej.

Stinnes chce być carem rosyjskim.

Kleynoty carskie już posiada.

Według wiadomości berlińskiego korespondenta „Daily Chronicle” kleynoty rosyjskiej rodziny carskiej znajdują się obecnie w posiadaniu Stinnesa. Między temi kleynotami ma się znajdować również znany diament orłowski, którego wartość wynosi 240 tysięcy funtów szterlingów.

Siła zbrojna Litwy kowieńskiej.

Podczas kiedy Polska znajduje się w ostatnim stadium demobilizacji — Litwa kowieńska dotychczas trzyma swą armię na stopie wojennej.

Zdaniem kół kompetentnych siła zbrojna Litwy kowieńskiej w organizacji której — jak wiadomo — przyjmowały udział: Anglia, Francja i ostatnio Niemcy — prezentuje się dobrze zarówno pod względem jakości, jak wyekwipowania i uzbrojenia.

Armia składa się z 12 pułków piechoty, 4 dywizjonów artylerii polowej, 3 pułków jazdy, oddziałów technicznych, pomocniczych i sanitarnych. Nadto lotnictwo wojskowe stanowią 3 bojowe eskadry lotnicze o sile 30 aparatów, przeważnie systemu „L. F. G.”, Albatros i „Focker”. Aparaty lotnicze litewskie oznaczone są białym krzyżem na skrzydłach.

Ogółem armia litewska liczy 50 000 ludzi.

Jest to maximum, — jakie w danych warunkach dziś Litwa mogła wystawić.

Żołnierz litewski na pierwszy rzut oka prezentuje się dobrze. Piechota uzbrojona jest w karabiny ręczne przeważnie systemów: rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, przyczem każda dywizja piechoty używa wyłącznie karabinów jednego systemu. Kawaleria ma karabinki niemieckie „Mausera”, lance i szable. Uzbrojenie artylerii składa się z lekkich dział typu rosyjskiego, nadto w każdym dywizjonie dwie baterie zaopatrzone są w ciężkie działa.

Korpus oficerski składa się z oficerów b. armii rosyjskiej i wychowawców szkół wojskowych litewskich. Należy zaznaczyć, że b. oficerowie armii rosyjskiej nie cieszą się zaufaniem rządzących sfer litewskich. Są oni systematycznie pomijani przy obsadzaniu wyższych stanowisk, na które przeważnie wysuwani są oficerowie młodszy — uważani za element bardziej ideowo i narodowo uświadomiony. Stan taki wytwarza pewien ferment w korpusie oficerskim.

Przegląd prasy niemieckiej.

Temat dnia. — Co Francji potrzebne, a co Niemcy muszą uczynić. — Delikatne podszywanie idei francusko-niemieckiego przymierza. — Ciekawe radio z krainy sowiektów. — Francja jest w epoce „końskiej kuracji”. — Czem Niemcy mają zamiar pobić Poincaré’go.

(bb). Nowy gabinet francuski jest tematem dnia. Podczas gdy prasa niemiecka wszystkich odcieni straszy Francję „izolacją” i cytuje podobnie brzmiące głosy angielskie, „Die Zeit” rozszerza następującą wiadomość:

„W „Pall Mall and Globe” pisze były sekretarz Clemenceau’a, Mandel, że jeśli Niemcy nie są w stanie lub nie chcą wypełnić zobowiązań, to muszą oddać Francji swoje koleje i dochody państwowe w Nadrenji i okręgu Saary, pozatem flotę handlową (około 200 000 ton) i lasy. Francja potrzebuje dla swego bezpieczeństwa nie tylko lewego brzegu Renu, ale i 50 kilometrów na prawym brzegu.

„Londyński sprawozdawca „Manchester Guardian” pisze, że widoki są bardzo nie jasne. Francja jest mocna i może objąć zagłębie Ruhry i uważa się to za zupełnie prawdopodobne, iż uczyni ona to, jeśli Anglia obstawać będzie przy swojej polityce odbudowy. Francja może sama zawrzeć swoje traktaty z Niemcami, a kto wie nawet, czy nie przymierze.”

Pokazuje się więc, że nawet „Manchester Guardian”, który tak silnie popiera Niemców, nie jest tak bardzo butny, jak „Times”, których głos o izolacji i agresywności Francji prasa niemiecka z taką skwapliwością cytuje na naczelnym miejscu.

„Germania” dowiadyuje się przed sesją parlamentu warszawskiego, że w Polsce grozi przesilenie gabinetowe. Chodzi mianowicie o pierwszą linię o zachwianie rzekomo stanowisko min. Skirmunta, a to z powodu jego polityki czeskiej. Jego dymisja byłaby powodem do reorganizacji gabinetu, na co podobno mają apetyt konsolidujący się lewicowcy.

O wiele jednak ciekawszem, niż ta pogłoska, jest podane przez ów dziennik radio z Moskwy, które brzmi:

„Rada komisarzy ludowych przyjęła propozycję banku państwa udzielenia komisarzowi gospodarczo-rolniczemu zaliczki w wysokości 100 miliardów rubli na pożyczki dla chłopów.

Z Krasnojarska donoszą, że kolej Aczyńsk—Minusińsk nad Jenisejem jest na ukończeniu. W ostatnim roku zbudowano 50 wiorst. Dworzec w Archangielsku w nocy z 9 na 10 stycznia spalił się.

Prasa rządowa wita z zadowoleniem zaproszenie na konferencję w Genui i uważa to za zwycięstwo rewolucji, które jednak nie ma doprowadzić do tego, aby opadła wśród mas choćby na minutę gotowość bojowa.”

„Die Welt am Montag”, omawiając nowy gabinet francuski, powiada w pewnym miejscu:

„Francja jest obecnie w epoce końskiej kuracji. Briand odszedł dobrowolnie, z dumnym gestem. Działal on we własnym interesie; czy w interesie narodu, to jeszcze kwestia. Był on w danym momencie najlepszym możliwym premierem, tak samo jak w obecnych warunkach w Rzeszy Wirth. Jego mowy były często złe, ale takie być musiały.”

Obecnie przyszedł Poincaré i grozi silny zatarg z Lloydem Georgem, tudzież objawia się powszechne rozczarowanie.

„My Niemcy jednak zapłacimy koszty tego rozczarowania. Francja jest odosobniona. Jej stosunek do Anglii jest zmacony. Bylibyśmy jednak głupcami, gdybyśmy się z tego cieszyli. Gdyż jest to rzecz pewna, że wszystkie francusko-angielskie różnice zdań załatwiają się na naszej skórze.”

Właśnie dlatego

„nieprzejednanosć Poincaré’go musi się rozbić o wolę pojednawczą, o wolę spełnienia zobowiązań ze strony rządu i narodu niemieckiego.”

Te i inne głosy sprawiają na nas takie wrażenie, jak gdyby Niemcy podszywały Francji myśl załatwienia nieporozumień „na skórze i kosztem Lloyda George’a”. O lansowaniu takiej idei świadczy zresztą silnie wyżej przytoczony głos „Manchester Guardian”, który niewątpliwie był napisany na zamówienie.

Rozmaitości.

Ludność w Rosji. Według ostatnich danych spisu ludności 1921 r. ludność sowieckiej Rosji w sprawozdaniu z 1921 r. zmniejszyła się o 10 proc. W 1921 r. cała ludność Sowdepji wynosiła 130 707 600, z tego ludność wiejskiej 109 450 000 (80,34), a miejskiej 22 252 600 (16,74). W czasie przedwojennym ludność Rosji wynosiła według urzędowych spisów około 180 milionów. Ubytek więc wynosi w kilku ostatnich latach 50 milionów.

Władości kościelne.

Misa w Toruniu. W sobotę, dnia 4 marca rb. rozpoczęła się w kościele św. Jakóba misja św. Aż do tego dnia będą co niedzielę nauki przygotowawcze w kościele św. Jakóba.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek 20 stycznia 1922.

Rzymsko-kat.: Fabjan pp. m., Sebastian m.

Słońca Wschód: godz. 8 m. 2

Zachód: godz. 4 m. 21

Stan wody w Wiśle dnia 18 stycznia.

pod Toruniem . 0,72 0,86	pod Grudziądem . 0,78 1,00
pod Chełmem . 1,53 0,70	pod Malborkiem . 0,30 1,65
pod Kurzebrakiem . 1,15 1,42	pod Einlage . 2,45 2,52
pod Tczewem . 0,76 1,04	z dnia 17/1 16/1
pod Schwenhorst . 2,67 2,68	pod Warszawą . 1,14 0,85
pod Fordonem . 0,53 1,66	pod Płockiem . 0,90 0,20

Czy już zapisałeś się do Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku, by spełnić obowiązek narodowy? Biuro Gminy znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Misja Dworcowa w W. M. Gdańsku. Na ważne i doniosłe cele Misji Dworcowej odbędzie się w niedzielę, 19 lutego rb. w sali stożni gdańskiej wielka „wenta”. Pilnie już zapoczątkowano pracę przygotowawczą. W godzinach popołudniowych wyżej wymienionego dnia będzie niezawodnie gwaro i wesoło w pięknie przystrojonej sali. Gości uraczy się kawą, herbata i suto zastawionym bufetem. Dołoży się także wszelkich starań w celu urozmaicenia wieczoru dorosłym jako i młodzieży. Będą tańce, loteryjka, koło fortuny i wyborowe produkcje muzyczne. Uznając doniosłość instytucji, zechcą zapewne wszyscy przyczynić się najofiarniejszą pomocą do pomyślnego wyniku wenty. Bliższe szczegóły ogłosi się później w czasopiśmie naszych.

Strajk robotników, zatrudnionych u handlarzy węgla oraz woźniców u nich zatrudnionych, wybuchł dzisiaj w mieście naszym rano na mocy powyższej uchwały na zebraniu tychże robotników. Strajk wybuchł na tle gospodarczym.

Kupiec japoński i gdański. Kupiec japoński wziął sobie za dewizę następujące madre przysłowie: „Mechanizm interesu szybciej funkcjonuje, gdy smarujemy kółko oliwą dobroci i uprzejmości”. Pewna firma gdańska nie zna się na tej mądrości, a raczej brak jej nawet koniecznej w każdym przedsiębiorstwie dozy kurtuazji wobec publiczności i prasy.

Chodzi tu o kinoteatr „Flamingo”.

Właściciele, czy zarządcy Flaminga, a za ich przykładem i służba nie tylko nie traktuje widzów w rekwizycjach, jak nam o tem przygodnie kilkakrotnie opowiadano, ale też i z przedstawicielami prasy obchodzi się więcej niż niemilo.

Wystawione dla przedstawicieli prasy „Dauerehrenkarten” służą tylko na to, aby narażać się w obliczu tłumy na niczem nieumotywowane zatargi i indagacje, a p. Wallis, względnie, jeśli się mylimy, p. Althoff, oświadczył pewnego razu wyraźnie butnie, że on „bojkotuje prasę”. Ow „bojkot” rozumieć należy w tym sensie, że przedsiębiorstwo „Flamingo” w swoich przedstawicielach nie tylko jest naiwnie i niemile rubaszne, ale nawet nie dotrzymuje zwykłych zobowiązań kulturalnych, wydrwiwa bowiem najniezasłużeniej ludzi, posyłających od firmy z rachunkiem.

Czy ten zły humor, który „biegnie na ekranie „Flamingo”, tudzież ów butny „bojkot prasy” nie ma swego źródła głównie w plótnie, którem zawsze świecą kieszenie niegrzecznych antreprenerów?...

Jakże jaskrawo odbija od tych praktyk uprzejmość zarządu i personelu w takich kinach, jak „U. T.”, kino przy Langemarkt 2 i przy Langgasse 31! To też pełno tam zawsze publiczności i odchodzi ona zawsze zadowolona, nawet wtedy, gdy przypadkowo zdarzy się słabszy program.

Nadzwyczajne walne zebranie Spółki Budowlanej odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 7½ wiecz. w lokalu Banku Kwiełki i Potocki przy Hundegasse 85. Na porządku obrad sprawa likwidacji spółki. Szan. Czytelnikom zwracamy uwagę na odośne ogłoszenie w dziale ogłoszeń niniejszego numeru pisma naszego.

Dla lecnicy dla chorych na gruźlicę w Jankowie wpłynęło znowu 2000 mk. Dalsze datki na ten cel przyjmuje się nadal.

Za oszustwo skazany został przez sąd ławniczy kupiec Gustaw Frölich z Gdańska na 10 000 mk. grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na rok więzienia. Przy dostawie węgla i kartoń dostarczał swym klientom mniejszą wagę, kładąc sobie jednak placić za zamówioną ilość.

Na trzy lata więzienia skazał wczoraj sąd przysięgłych po dwudniowych rozprawach wdowę po muzyku Dettoffe z Gdańska, którego — jak swego czasu donosiliśmy — zastrzelili, gdy chciał ją opuścić na zawsze. Podczas rozpraw twierdziła oskarżona, że nie miała zamairu zastrzelenia męża, lecz stało się to tylko przypadkowo, gdy mąż ją uderzył. Matka zastrzelonego zeznała znowu, że syn jej na krótko przed śmiercią, która poniosł skutkiem strzału, twierdził, że żona jego popełniła zbrodnię z rozmysłu. Prokurator żądał ukarania oskarżonej za zabójstwo, sąd przysięgłych skazał ją jednak tylko za lekkomyślne okaleczenie ciała z następstwem śmierci na wyżej wymienioną karę.

Firmy handlowe, banki i urzędy polskie, poszukujące personelu biurowego, zechcą zgłaszać wakujące stanowiska do wydziału wskazywania posad przy Związku Handlowców w Gdańsku, Poggenpuhl nr. 11. Należy się spodziewać, że pp. pracodawcy zrozumia doniosłość popierania polskiego Związku i nie zostawia wezwania tego bez echa.

Władości z Tczewa.

Kradzieże. Znowu kilka kradzieży z włamaniem notuje łejsza policja miejska z ubiegłych nocy. Właścicielowi młynar Schönekowi skradziono w nocy na poniedziałek większą ilość maki i rozmaitych części garderoby; pewnemu subiekto- wki ze sklepu Bütnera, tam zatrudnionemu, skradziono z jego pokoju garderobę, jak również okradziono kolonialny handel Karaszka przy ul. Waskiej. Do ostatniego włamano się, zabierając większe ilości a nawet całe partie towarów, jak słońone, mydło i t. p. towar. We wszystkich wypadkach nie wysłędzono sprawców. Pewnemu mielskiemu policjantowi, zamieszkałemu w pobliżu parku miejskiego, złodziejaskowie

złożyli wizytę, zabierając bardzo wielką ilość rozmaitych rzeczy i towarów, w tem prawie całą bieliznę.

Nowy naczelnik kolejowy. Na tutejszym dworcu kolejowym objął swe funkcje jako starszy naczelnik p. Rutkowski z Nakla.

Karty na cukier. Dodatkowe karty na cukier, jak się dowiadujemy od kompetentnej władzy, będą przyjmowane przez tutejszych kupców do 31 bm.

Tczew. Podział ćwiczeń „Sokoła”. Wtorki i soboty — oddział męski od 6½ do 8½ godz., środy i piątki — oddział żeński od 7 do 9 godz., wtorki i soboty — oddział młodzieży od 6 do 8 godz. Zarząd „Sokoła”.

Kronika pomorska.

— W sprawie daniny otrzymaliśmy od Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu następujące pismo: W numerze 8 „Gazety i Dziennika Gdańskiego” z dnia 11 stycznia 1922 w rubryce „Kronika Pomorska” ukazała się nast. wzmianka:

„Wejherowo. Tutejsza Powiatowa Kasa Oszczędności ogłosiła w „Oreodowniku”, że gotówka złożona w instytucjach finansowych nie będzie podlegała daninie i polecała złożyć gotówkę do Powiatowej Kasy Oszczędności, przez co posiadacz gotówki jest wolny od płacenia daniny od niej. Na to Oddział Wejherowski Banku Dyskontowego, Bank Kaszubski i Warszawski Bank Stołeczny ogłosiły następujące wyjaśnienie: Artykuł 3 o daninie państwowej opiewa, że gotówka, znajdująca się w instytucjach finansowych, nie będzie podlegała daninie. Jako instytucje finansowe rozumie się przede wszystkim banki, które właśnie kapitałem swym i złożoną u nich gotówką dopomagają krajowemu handlowi i przemysłowi. Poleca się zatem złożyć każdemu oszczędności swe w bankach itd., aby nie musiał płacić daniny od posiadanej gotówki, a gdzie zarazem uzyska najkorzystniejsze warunki lokaty.”

W notatkę tę poza zrozumiałą godziwą chęcią ścigania leżących bezpożytecznie kapitałów do instytucji finansowych, wkradła się niepotrzebnie zachęta do omijania daniny państwowej, wynikająca z błędnego tłumaczenia postanowień art. 3 ustawy o daninie.

Ustawa bowiem o daninie z dnia 16 grudnia 1921 — „Dz. Ustaw R. P.” nr. 1, poz. 1 — nie nakłada wcale daniny na kapitały posiadane (gotówką, oszczędności) przez osoby fizyczne i wobec tego okoliczność, czy kapitały tych osób leżą u nich, czy są ulokowane w instytucjach finansowych, jest bez znaczenia.

Tylko kapitał zakładowy (akcyjny, udziałowy, składkowy, zapasowy i rezerwow), będący własnością osób prawnych, obowiązanym do publicznego składania sprawozdań, prowadzących przedsiębiorstwa przemysłowe względnie przedsiębiorstwa handlowe lub bankowe, podlega daninie w wysokości 10 względnie 15 % (art. 2 C. II i art. 7 ustawy oraz § 27 rozporz. wykon.) z tym wyjątkiem, że od tej kategorii daniny zwolnione są komunalne kasy oszczędności, tudzież instytucje kredytu długoterminowego, emitujące listy zastawne, a nie posiadające kapitału zakładowego, np. towarzystwo kredytowe ziemskie (art. 3 p. 2 ustawy o daninie).

O ile więc idzie o instytucje finansowe, wymienione w powyższej notatce „Dziennika”, to tylko powiatowa Kasa Oszczędności jest co do własnego kapitału zakładowego wolna od daniny, określonej w art. 2 C. II i art. 7 ustawy oraz § 27 rozp. wykon. Natomiast inne tam wymienione instytucje finansowe tej daninie podlegają.

Pomorska Izba Skarbowa.

Kościerzyna. (Pierwsze uroczyste posiedzenie sejmiku powiatowego.) W sobotę, 14 bm. odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie nowo wybranego sejmiku powiatowego, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym, w którym wzięli udział wszyscy członkowie sejmiku. Po nabożeństwie rozpoczęło się o godz. 11 pierwsze posiedzenie w sali obrad w starostwie. Starosta dr. Mellin przemówił w gorących słowach, ażeby każdy członek pracował dla dobra powiatu, a dalej i w imieniu naczelj Ojczyzny. Kończąc swą mowę, wznosił p. starosta trzykrotny okrzyk: „Niech żyje nasza najjaśniejsza Rzeczpospolita!” Następnie przystąpiono do porządku obrad. Do podpisania protokołów z posiedzeń wybrano z grona członków pana burmistrza Wierzbę, p. Jastaka i p. Grotha, a p. Lewandowskiego, sekr. wydz. powiatowego, na protokulanta. Następnie uwiadomil starosta zebranych, iż został z dniem 1 sierpnia r. z. zamianowany przez ministerstwo b. dzielnicy pruskiej na starostę etatowego powiatu kościerskiego. Regulamin dla sejmiku powiatowego został przyjęty.

Po godzinnej przerwie obiadowej obrady wznowiono i przystąpiono do wyboru członków wydziału powiatowego, w skład którego weszli pp. Rudolf Las, Andrzej Łęcki, dr. Ignacy Tempelski, burmistrz Wierzbę, Franciszek Marchewicz, i naczelnik poczty Krzyżek. Na deputowanych powiatowych dla zastępstwa starosty podczas jego nieobecności wybrano pp. Jakóba Jastaka i Aleksandra Żynde z Kościerzyny. Da sejmiku wojewódzkiego wybrano pp. starostę dr. Mellina, Franciszka Marchewicza z Kościerzyny i Juliana Tempelskiego z Sobaczka. Do kuratorium powiatowej kasy oszczędności wybrano na członków pp. Podlaszewskiego z Wysina, Jana Reicha z Lipusza, Michała Ligmanowskiego z Skarszew, Leję z Kościerzyny, Bałachowskiego z Starej Kiszewy. Na zastępców pp. Lasa z Korneo, Wedlikowskiego z Kościerzyny; dla komisji rewizyjnej kasy Powiatowej pp. naczelnika poczty Krzyżek i Krefta. Dłuższa dyskusja wywołała sprawę wyboru 8 członków na listę przesłaną przez dyrekcję kolejową do dyrekcyjnej rady kolejowej, zajmującej się, jak wiadomo, sprawami ruchu kolejowego. Na wniosek p. dr. Tempelskiego postanowiono znieść się w tej sprawie z innemi powiatami, chojnickim, kartuskim, wejherowskim i starogardzkim w kierunku jednolitego działania przy wyborze owych 8 członków. Po wyzerpaniu się porządku obrad wywiązała się ożywiona dyskusja nad wnioskiem p. Marchewicza a zaopiekowanie się robotnikami bezrobotnymi, po której zobowiązano starostę do poczynienia starań w celu ulagodzenia losu nieszczesnych ofiar bezrobocia.

W końcu wspomniano o opuszczeniu powiatu z strony ks. proboszcza Wróblewskiego, który przenosi się na nowe probostwo w pow. lubowski i tem samem jest zniewolony złożyć godność członka sejmiku. Pan starosta uczcił wśród ogólnego uznania zasługi czcigodnego kapłana w dziedzinie pracy społecznej i obywatelskiej, stawiając go jako wzór do

naśladowania. Obecni na znak podzięk dla gorącej i wzorowej pracy ks. prob. Wróblewskiego uczcili go powstaniem z miejsc.

— **Łasin.** (Wybór burmistrza.) Rada miejska wybrała jednogłośnie burmistrem komisarycznego burmistrza p. Tomczyńskiego, uznając jego dotychczasowe zasługi położone około rozwoju miasta.

— **Wąbrzeźno.** (Bestjalstwo.) W sobotę wieczorem wracała powózka od chorego ulicą Wodną do miasta. Z domu jakoby z restauracji Grossmanna, przedtem Abrahama, wyszło około 7 osobników, jak się zdawało w stanie nietrzeźwym, mimo, że w sobotę po pol. nie wolno wydawać alkoholu. Bandyci zastawili drogę, gdy woźnica zawołał, aby się rozeszli, zatrzymali konie, oraz zaczęli wyzywać w niemieckim języku, a jeden z nich doskoczył do woźnicy i uderzył go w twarz. — Oddano tę sprawę policji państwowej, która z pewnością wysłędzi tych „śmiaków”. Śluszna kara ich nie minie.

— **Jabłonowo.** (Wrażenia z zabawy Ochotn. Straży Pożarnej.) W ostatnich dniach starego roku przesłano mi afisz o mającej się odbyć na Sylwestra zabawie, urządzonej przez Ochotniczą Straż Pożarną. Któż z nas oparłby się pokusie zabawiania się w noc sylwestrową, a uciecha tem większa, że afisz zapowiada odegranie dwóch polskich sztuk teatralnych, zatem zarząd Ochotn. Straży Pożarnej sprawia nam miłą niespodziankę, wyzbywszy się swego przysłowiowego „internationalizmu” i odważając się na występ polski. Lecz zaraz przy wstępie na salę wpada mi do ręki afisz drukowany niemiecku, widocznie przeznaczony dla „mniejszości narodowej”, a i napisy „Rauchen verboten” przyczyniają się do znacznego ochłodzenia uczucia radości. Gdy zaś p. prezes po przywitaniu gości rozpoczął jeszcze „Begrüssung der Gäste”, a później jeszcze ogół został uwiadomiony, że jakieś Mitglieder fajrują Geburtstagi, rozwiały się już wszystkie iluzje i zrobiło mi się jakoś nieswojo w tym nowym Babilonie. Być może, że p. prezesowi chodziło tylko o zyskanie sławy założyciela jakiejś nowej międzynarodówki, lecz mimowoli nasuwają się człowiekowi na myśl słowa: „Lieb Vaterland, magst ruhig sein”.

— **Brodnica.** (Przeciw protegowaniu żydów.) Kilku członków tutejszego cechu szewskiego czynia starania, aby w Brodnicy osiedlił się żyd z b. Kongresówki, nazwiskiem Gutentag i to w charakterze przykrawacza szewskiego. Fakt ten słusznie oburza mieszkających Brodnicy, ponieważ dążeniem każdego prawie obywatela tego miasta jest, aby jak najmniej placówek gospodarczych przechodziło w ręce żydowskie. Obywatelsi zaś, którzy protegują żydów, nie zastanawiają się widocznie nad tem, że i w szeregach rzemieślników polskich znajdzie się dość ludzi do podobnej pracy, i że w Brodnicy dla swoich braku mieszkani, a cóż dopiero dla żydowskich przybyszów z dalszych stron. Pociągającym było dotąd objawem, że w naszym mieście są jedynie cztery rodziny żydowskie. Cóż z tego, kiedy sami obywatele Brodnicy zaczynają pracować obecnie nad zażydzeniem tego miasta.

— **Nowe Miasto.** (Złodziej w biurach magistrackich.) Przed kilku dniami nocną porą zakradł się, korzystając z długiego posiedzenia rady miejskiej, złodziej do biur magistrackich i zamierzał wypróżnić zawartość różnych kas. Złodziej, nie umiejąc zachować ostrożności, stłuk lampę, hałas ten tak przestraszył złodzieja, że opuścił biura magistrackie, nie uskuteczniając swego zamiaru.

Wielkopolska.

— **Bydgoszcz.** (Przejechany przez pociąg.) Na linii Bydgoszcz—Brzoza w sobotę o godz. 9 wieczorem pociąg przejechał robotnika F. Ristau’a z Piecków, który prawdopodobnie położył się na tor kolejowy w zamiarze samobójstwa.

— **Poznań.** (O akademii muzycznej.) Dyrekcja Akademii Muzycznej w Poznaniu ogłasza z powodu pogłosek, jakie krążyły w ostatnich dniach w Poznaniu, że zmiana nazwy „Państwowa Akademia Muzyczna” na „Państwowe Konserwatorium Muzyczne” jest tylko tymczasową i obowiązującą do chwili, gdy będzie zatwierdzona przez Sejm ustawa o wyższem szkolnictwie muzycznym. Zmiana nazwy nie spowoduje żadnych zmian w organizacji i składzie akademii.

— **Ostrów.** (Zamordowanie policjanta.) Śmierć na posterunku ponosił onegdaj w nocy policjant Jan Tomczak z Ostrowa. Na dworcu towarowym w Ostrowie zachodzą liczne rabunki. Z tego powodu wysłała policja tam nocne posterunki. Nocy onegdajszej pełnił na dworcu służbę Tomczak. Rabusie, widocznie zaskoczeni przez niego, dali strzał i położyli go trupem na miejscu. Złotki zabitego znaleziono obok toru kolejowego poza mostem Odolanowskim. Zabity liczył 30 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci.

— **Srem.** (Poświęcenie fabryki Tow. Akc. „Zegar.”) Skromna uroczystość poświęcenia fabryki Tow. Akc. „Zegar” w Sremie, która odbyła się w sobotę, 7 bm., jest aktem wielkiej doniosłości nie tylko dla miasta Sremu i okolicy, ale jest zarazem wielkim krokiem naprzód w kierunku uniezależnienia i rozwoju krajowego przemysłu.

Pierwszy przemawiał ks. dziekan Beisert w serdecznych słowach, witając obywateli miasta, pracowników i robotników fabryki, zebranych w liczbie około 100 osób. Następnie w imieniu Polskiego Banku Handlowego, który dał inicjatywę założenia fabryki i za pomocą swego wydziału przemysłowo-handlowego przeprowadził jej organizację, zabrał głos p. dr. Hacia, dziękując przede wszystkim magistratowi miasta Sremu za okazaną życzliwą pomoc i współdziałanie, zaznaczając, że widzi w tej wspólnej pracy dobrą wróżbę nie tylko dla przyszłości nowego przedsiębiorstwa, ale i dla pomyślnego rozwoju miasta, ponieważ przy pomocy magistratu została wykonana budowa całego szeregu domów robotniczych. Kolonia ta składa się z 9 domów, dając wygodne i zdrowe mieszkania 18 rodzinom i stanowiąc swym schludnym wyglądem ozdobę miasta. Dalej życzył mówca wszystkim pracownikom, inżynierom i robotnikom pomyślnych warunków, umożliwiających spokojną i skupioną pracę, potrzebną dla przeżywania roboty, jaką stanowi fabrykacja zegarów, wskazując na pomyślnie widoki rozwoju fabryki ściennych zegarów, która już dzisiaj jest największą swego rodzaju wytwórnią w kraju i która stale rozszerzając zakres swej produkcji, przejdzie z czasem także do wytwarzania zegarów kieszonkowych. W końcu wyraził on życzenie, aby zegary świetła założonej fabryki wybiły wszystkim obywatelom Polski trzyko szcześliwe godziny.

W imieniu magistratu przemawiał burmistrz p. Dutkiewicz, który zarazem jest prezesem rady nadzorczej, dziękując Polakowskiemu Bankowi Handlowemu za obywatelską pracę. Po przemówieniu kierownika fabryki, p. inżyniera Galla i przed-

Telegramy.

Komisja naukowa dla Litwy.

Wilno, 17 I. (PAT). Celem przygotowania niezbędnego materiału naukowo-statystycznego dla pierwszych obrad sejmiku konstytuowała się na zaproszenie prezesa komisji rządzącej specjalna komisja naukowa w skład, której wchodzi 10 osób, profesorowie tutejszej wszechszkoły, dalej panowie Malinowski, Wład. Studnicki i przedstawiciel komisji rządzącej, pułk. Zborowski. Przewodniczącym komisji naukowej jest prof. Parczewski.

Nasze stosunki z Estonją.

Reweł, 17 I. (PAT). Urzędowa estońska agencja telegraficzna donosi: dnia 24 bm. wyjedzie do Warszawy delegacja, składająca się z przedstawicieli rządu, sfer handlowych i przemysłowych. Delegacja ma na celu zawarcie umowy handlowej z Polską.

Sprawa zniesienia twierdz niemieckich.

Berlin, 18 I. (PAT). Do parlamentu wniesiony będzie dzisiaj projekt zniesienia twierdz nadreńskich w Kolonii, Koblencku, Moguncji i Germersheim, oraz zniesienie ufortyfikowań nadreńskich.

Pierwsze kroki nowego rządu.

Paryż, 18 I. (PAT). Havas. Dzisiaj przed południem odbyło się pod przewodnictwem Milleranda pierwsze posiedzenie Rady Ministrów gabinetu Poincarégo. Poincaré mówił o sytuacji zewnętrznej i zdał sprawę ze swoich narad z Lordem Curzonem i Lloydem George'em, następnie zabrał głos minister skarbu, który przedstawił położenie finansowe państwa. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się we czwartek. Na posiedzeniu tem ustalony będzie tekst oświadczenia rządowego, które złożone będzie w Izbie posłów.

Poincaré i Lloyd George.

Paryż, 18 I. (PAT). (Havas). Rozmowa Poincarégo z lordem Curzonem, która odbyła się wczoraj popołudniu, miała bardzo serdeczny charakter. Co do spraw wschodnich obie strony były zdania, że rozwiązanie ich nie może być odkładane do końca zimy, a'bowiem z nastąpieniem roztopów wiosennych oczekiwać można wznowienia kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Turcją a Grecją. Wyniana zdań w tej sprawie nastąpi na konferencjach, które będą prowadzone w Londynie i Paryżu. Włochy będą zawiadomione o przebiegu tych konferencji. Po wstępnym zbadaniu sprawy ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglii i Włoch zbiorą się na konferencję z końcem stycznia lub z początkiem lutego, celem kontynuowania wspólnej pracy.

Zaproszenie Austrii na konferencję genueńską.

Wiedeń, 18 I. (PAT). Posel włoski wręczył kancierzowi Schoberowi notę włoskiego ministra spraw zagranicznych, zapraszającą Austrię, stosownie do rezolucji, powyższej w Cannes do udziału w konferencji genueńskiej, która rozpocznie się 8 marca br.

Optymizm Wiltha.

Berlin. (AW). 18 I. 22. Kanclerz Rzeszy przemawiał dzisiaj przed południem na zgromadzeniu związku przemysłu i handlu i zaznaczył, że po trudnym bardzo roku 1921 obecnie zdaje się świtać era porozumienia. Jako dowód tego uważać należy zaproszenie Niemiec na konferencję w Genui jako kontrahenta na równych prawach i fakt, że obecnie zaczyna się traktować sprawy niemieckie już nie tylko z punktu widzenia politycznego, lecz również ekonomicznego, jest zapowiedzią bliższego porozumienia. Dalej w swoim przemówieniu kanclerz poruszył kopję w przedmiocie przywrócenia autorytetu państwowego.

Czołgi w armii czeskiej.

Praga, 18 I. (PAT). „Czeskie Słowo” donosi: Minister wojny przygotowuje projekt ustawy w sprawie wprowadzenia w armii czesko-słowackiej w szerokim zakresie tanków.

Propozycje sowieckie.

Londyn, 18 I. (PAT). Z Rygi donoszą: Rząd sowiecki zamierza przedstawić konferencji genueńskiej następujące propozycje: spłata długów rosyjskich, zwrócenie Rosji okrętów handlowych, zabranych przez Denikina i Wrangla, zwrot Syberji Wschodniej, odbudowa ekonomiczna Rosji i wznowienie stosunków ekonomicznych z zagranicą. Dalej donoszą, że Rosję sowiecką reprezentować będzie w Genui Cziczerm i Lunaczarski.

Sceptycyzm w Rosji.

Moskwa, 17 I. (PAT). Tutejsze koła rządowe zapatrują się sceptycznie na zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Koła te sądzą, że jest to nowy sposób zwiększenia w Rosji wpływów Ententy i próby podjęcia interwencji ekonomicznej. Według zapatrywani tych kół Lenin nie pojedzie na konferencję genueńską, ponieważ wywołałoby to poważne komplikacje, zwłaszcza ze strony komunistów lewicowych, Bucharina i Ignatiewa. Wyzyskaliiby oni niewątpliwie nieobecność Lenina dla swoich celów.

stawiciela ministerstwa dla handlu i przemysłu, p. Osieński-go, zwiedzono fabrykę, która już dzisiaj produkuje dziennie około 60 zegarów i która wykonuje fabrykację w całym swym zakresie wyłącznie we własnych warsztatach.

Fabrykacja zegarów jako specjalna wytwórnia, chcąc produkować systematycznie i stać na wysokości swego zadania, t. j. chcąc współzawodniczyć z wyrobami zagranicznymi, powinna być przede wszystkim wzorowo zorganizowana pod względem zmechanizowania pracy. Do osiągnięcia tego celu służą maszyny, pracujące automatycznie z wysoką dokładnością, genialnego pomysłu narzędzia i przyrządy pomocnicze. W naszym kraju mechanika precyzyjna stała na niskim stopniu rozwoju pod względem masowej produkcji i z tego powodu jest zupełny brak ludzi, wykwalifikowanych w tym kierunku. Zarząd fabryki musiał się więc kierować zasadą, że nie uzdolnienie albo zręczność i fizyczna siła poszczególnego robotnika powinny być podstawą doskonałości produktu, ale jego inteligencja, połączona z znakomitą umiłowaniem do mechaniki, rozstrzygać powinny o jakości i wartości wyrobu.

Towarzystwo Akcyjne „Zegar” właśnie jest w tem położeniu, że posiada mechaniczne urządzenie, potrzebne do wykonania zegarów wszystkich systemów i precyzyjnych narzędzi i może konkurować z pierwszorzędnymi zakładami zagranicą.

Dzięki temu fabryka „Zegar” jest niezależną od innych przedsiębiorstw i jesteśmy głęboko przekonani, że nowa ta placówka przyniesie krajowi bogaty plon i że polska maszyna, wyrabiana masowo i racjonalnie, będzie również dobrą jak zagraniczna, która niejednokrotnie zrobiona jest z polskiego surowca i rękami polskiego robotnika na obczyźnie.

— O ruch pograniczny. Treść umowy dodatkowej, zawartej w dniu 29 grudnia między pełnomocnikami polskimi a niemieckimi w sprawie ruchu granicznego jest następująca: Umowa traci swą moc, o ile przed dniem 31 marca r. 1922 zogo układu w sprawie utrzymania ruchu na pograniczu polsko-niemieckim, zawartego w dniu 27 lipca r. 1920, zostaje przedłużona do 31 marca r. 1922 z następującym uzupełnieniem: Wszystkie artykuły 1, 3 i 4 tymczasowego układu winny głosić, że wymagane w artykułach tych przepustki i świadectwa mają być wystawiane w języku polskim i niemieckim. Umowa traci swą moc, a ile przed dniem 31 marca r. 1922 zostanie zawarta ostateczna umowa graniczna polsko-niemiecka. Niniejsza umowa obowiązuje od dnia 1 stycznia.

Z byłej Kongresówki

— Częstochowa. (Szumgler dolarów.) W tych dniach zatrzymano kupca tutejszego Abrahama Gersonowicza w chwili kiedy przekraczał granicę górnośląską pod Herbami i po dokonaniu rewizji znaleziono przy nim 2 tysiące dolarów i 9 funtów szterlingów. Pieniądże odebrano, a Gersonowicza aresztowano.

Małopolska.

— Kraków. (Tajna fabryka sacharyny). Policja tutejsza wykryła tajną fabrykę sacharyny, której właścicielami byli Ernestyna Buchhalter i Symcha Herbach, w chwili, kiedy chcieli wywieźć z Krakowa 7 kg. sacharyny, wielką ilość fałszywych banderoli i pudełek. Fabrykanci posiadali skład w Krakowie na Kazimierzu przy ul. Bożego Ciała, a nadto w Nowym Sączu. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

Śląsk.

— „Ostmarkencułagi” i „Ostmarkenabcugi” dla księży na Górnym Śląsku. W jednym z ostatnich numerów „Oberschlesiera” katolicki naczelny prezydent Górnośląskiego dla sprawy niemieckiej jednym z głównych swych zadań. Postępuje on w tej sprawie według starej tradycji regencji opolskiej. Musiał tylko zmienić metodę, dostosowując się do zmienionych stosunków czasu. „Ostmarkencułagów” nie może on już wyplacać za niemieckie usposobienie, a zatem zaprowadził „ostmarkenabcugi” za polskie usposobienie.

Aby władzom biskupim umożliwić podwyższenie płac i poborów księżom proboszczom w państwie pruskiem, państwo wypłaca począwszy od 1 kwietnia 1920 r. władzom biskupim corocznie sumę 41 500 000 marek. Odnosna ustawa postanawia wyrazić, że te sumy oddaje się biskupom do rozporządzenia, ażeby ci wszystkim proboszczom mogli dać pewną płacę minimalną.

Regencja opolska, jak się zdaje, uważa fundusz ten dyspozycyjny na podobieństwo dawniejszych „ostmarkencułagów”. Usposobionym po polsku proboszczom nie daje się owego dodatku do ich dochodu, pomimo, że im biskup dodatek ten przyznał. Wskutek tego cierpią szczególnie księża-uchodźcy, którzy i tak już ciężko ponieśli szkody materialne, a którzy ze swych probostw prawie żadnych dochodów nie mają. Tak np. pewnemu polskiemu proboszczowi biskup wyznaczył na rok rachunkowy 1920 sumę 5100 marek, a za rok rachunkowy 1921 sumę 12 000 marek dodatku z funduszu dyspozycyjnego. Ale mimo ponownych upomnień tak ze strony owego proboszcza, jak i ze strony biskupa nie otrzymano dotąd z regencji ani pieniędzy, ani żadnej zgody odpowiedzi.

Byłby czas najwyższy, ażeby ks. biskup porozumiał się z przełożoną władzą śląskiego naczelnego prezydenta opolskiego, i to w tym kierunku, aby sumami pieniędzy, przeznaczonymi na cel kościelny, nie uprawiano jednostronnej polityki germanizacyjnej. A byłoby także wskazane, żeby tego rodzaju wypadki poruszono w teraźniejszych rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich.

— Katowice. (Pierwszy polski lekarz kasowy w Katowicach). W Katowicach było zawsze kilku lekarzy Polaków, ale do praktyki kasowej ich nigdy nie dopuszczono, tak iż członkowie kasy byli zmuszeni zawsze chodzić do lekarzy Niemców. I teraz jeszcze ci panowie nie patrzyli bardzo łaskawym okiem na swego polskiego kolegę i chociaż tenże już przed rokiem zgłosił się do praktyki kasowej, to dopiero teraz go przyjęto. Pierwszy wyłom w każdym razie zrobiano, a polscy członkowie kasy chorych na miasto Katowice mogą iść teraz do lekarza-rodaka, którym jest p. dr. Knosala.

— Racibórz. (Aresztowanie niebezpiecznego ogesznowca). Podczas powstania przybył na Górny Śląsk niejaki Walter Scheunpflug z Dreżna, z zawodu pomocnik handlowy. Po likwidacji powstania pozostał w Raciborzu i tu się waleśał, w roli pozosłużbowego kapłana pod nazwiskiem „von Prosch”. W tych dniach nadszedł z Dreżna rozkaz ujęcia, gdyż Scheunpflug alias von Prosch ma różne sprawy na sumieniu. Obrońca „niemieckiego” Górnego Śląska zamiast używać swobody po znojach i trudach powstania, powędrował za kratki.

Towarzystwa i stronnictwa.

Lekcja Tow. śpiewu „Św. Cecylii” odbywają się co piątek o godz. 7½ wiecz. w Ochronce, Poggenpuhl 11. Zarząd. Posiedzenie polsko-katolickiego Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek odbędzie się w sobotę, 21 bm. o 6 wieczorem w Ochronce polskiej przy Poggenpuhl nr. 11.

Pogadanki Tow. gimnastycznego „Sokół” odbywają się co piątek, począwszy od godz. 8-mej wieczorem w domu św. Józefa przy ul. Töpfergasse.

Zebrań Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek dnia 23 stycznia w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11 o godz. ½8 wieczorem. O liczny udział proszą Zarząd.

Walne zebranie Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców odbędzie się w środę, 25 stycznia rb. w lokalu klubowym „Ermitage” przy Hundegasse 96 o godz. 6½ wieczorem z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie z czynności „Zjednoczenia” za rok 1921. 2. Wybór zarządu i komisji, składającej się z 3 członków celem sprawdzenia rachunków. 3. Zmiana statutu. 4. Wolne wnioski.

Towarzystwo Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański, urządza w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. w czwartej sali „Domu św. Józefa” przy ulicy Garniearskiej (Töpfergasse) 5-8, wieczorek towarzyski. Uprasza się o liczny udział członków, koleżanek i kolegów ze Związku Handlowców. Goście wprowadzeni mile widziani. Zarząd.

Lekcje stenografii polskiej odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki pierwszego kursu, we wtorki i piątki drugiego kursu o ½8 wieczorem w Ochronce przy Poggenpuhl 11. — Tamże przyjmują się również zgłoszenia na nowy kurs stenografii, który odbyć się ma w godzinach od 4 do 6 po południu.

Wydział oświatowy przy Związku Handlowców w Gdańsku.

Ćwiczenia Sokola odbywają się w następującym porządku: we wtorek dla oddziału żeńskiego, w środę dla oddziału męskiego. W piątek ćwiczy młodzież. Początek ćwiczeń o godz. 7 w świetlicy przy Kehrwegergasse.

Czołem! Naczelnik.

Wydział wskazywania posad przy Związku Handlowców, Poggenpuhl nr. 11, uprasza wszystkich kolegów o zgłoszenie się ewent. powtórnie do biura w godz. pomiędzy 7 a 9 w. lub do sekretarza tego wydziału, kol. Szymanowskiego, Brotbankengasse 28, pomiędzy 10 a 1 przed poł., celem stwierdzenia członków, poszukujących zajęcia.

Pierwsze zebranie Związku Handlowców, filii w Gdańsku odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 7 i pół na malej sali II piętro w domu św. Józefa przy Töpfergasse. Porządek obrad następujący: 1. Zagajenie, 2. przeczytanie protokołu z walnego zebrania i zatwierdzenie takowego, 3. odczyt p. redaktora Ruskowskiego na temat: bilans gospodarczy Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1921, 4. komunikaty zarządu, 5. wybory uzupełniające do zarządu, i to a) do wydziału ochrony pracy, b) do wydziału organizacyjnego, c) do wydziału oświatowego, d) do wydziału zabawowego, 6) przyjmowanie nowych członków. 7. wolne głosy, 8. zakończenie. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Walne zebranie Tow. „Sokół” w Gdańsku odbędzie się w sobotę, 21 stycznia rb. o godz. 8 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Porządek obrad: 1) podwyższenie składek, 2) sprawozdanie roczne dotychczasowego zarządu, 3) wybór nowego zarządu. Wobec ważności obrad uprasza się wszystkich członków „Sokola” do udziału w zebraniu. Gości serdecznie prosimy. Czołem! Zarząd.

Sidlice. Tow. Polek w Sidlicach urządza dnia, 22 stycznia o godz. 6 wieczorem w sali Cafe Derra, Neugarten, swoją zabawę z przedstawieniem amatorskim, deklamacyjami i innymi niespodziankami. Po przedstawieniu tańce. Zaprasza serdecznie wszystkich rodaków Zarząd.

Sidlice. Walne zebranie i lekcja śpiewu Koła śpiewaczego odbędzie się w piątek, 20 stycznia rb. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Banieckiego w Emaus. Liczne przybycie konieczne. Zarząd.

Sopot. Ćwiczenia „Sokola” odbywają się regularnie co sobotę o godz. 8 wiecz. w sali ćwiczeń przy ul. Szkólnej, na które wszystka młodzież męska i żeńska, chcąc brać udział w dalszych ćwiczeniach wolnych, zapraszamy. Obowiązkiem każdego Polaka jest należeć jako członek do Tow. „Sokół”. Zarząd.

Sopot. Walne zebranie Ligi Żeglugi Polskiej odbędzie się w czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali „Hotelu Sedan” przy ul. Bismarcka. O liczny udział proszą Zarząd.

Kłodawa. Zabawę zimową urządza w Trąbkach u p. Grodka w przyszłą niedzielę, 22 stycznia Tow. Ludowe z Kłodawy. Odegrane będą dwie sztuki: „Polska już wolna” i „Miecz Damoklesa”. Początek o godz. 5 wiecz. Rodaków z Kłodawy, Trąbek i okolicy zapraszamy jak najuprzejmie. Zarząd.

Kartuzy. Roczne walne zebranie Tow. śpiewaczego „Lutnia” odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 7½ wiecz. w hotelu „Kaszubski Dwór”. Ponieważ na porządku obrad ważne sprawy, obecność wszystkich czynnych jakoteż nieczynnych członków pożądana. Szanownych obywateli Kartuz, którzy do tego czasu nie są członkami, prosimy usilnie aby zapisali się do Tow. jak najliczniej przybyli na zebranie. Cześć Pieśni!

RODACY! Rozszerzajcie między Niemcami i rodakami, nie władającymi dobrze językiem polskim, nasze niemieckie wydanie

„Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska”. Abonament na pocztę już z odnośnieniem do domu 88 mk. polsk; pod opaską z ekspedycji 138 mk. polskich.

REICHSHOF-PALAST

Gdańska distinguished winiarnia i elegancki bar
Codziennie o godz. 4-tej herbata z występami tanecznymi

Sensacyjne tańce

Leiser - Odilon

światowa para taneczna

Od godz. 9¹/₂

Znakomity program styczniowy

I skecz operetkowy z

Mary Friedfeldt

Bessy Roll

Victor Riker

Dyr. Karnbach

Ludwig H. rold

Od 7¹/₂ godz. soupers i à la carte

Ciepła kuchnia do 1-szej w nocy

Nadzwyczajne Walne Zebranie

niżej podpisanej Spółki odbędzie się w Gdańsku w lokalu Banku Kwiecień. Potocki i Sna przy Hundegasse 85

w piątek dnia 27 bm.

wieczorem o godzinie 7 1/2.

Porządek obrad:

Sprawa likwidacji Spółki.

Uwaga!

Powyższe zebranie jest do uchwał zdolne bez względu na ilość obecnych członków.

Gdańsk, dnia 17. stycznia 1922 r.

Spółka Budowlana w Gdańsku

eingetragene Gossenschaft m. b. H.

Rada Nadzorcza: Dr. Kręcki.

Przebieg Polak w średnim wieku pragnie uczyć się niemieckiego, poszukuje

nauczyciela

3 godziny tygodniowo wiadomość poście restante Gdańsk dla Teil.

Województwo Pomorskie.

Nadleśnictwo Lipusz

sprzeda w dniu 31 stycznia 1922 o godz. 3 po poł. w biurze nadleśnictwa p zez publiczna licytacji naj-
więcej daj temu:

Z lesni twa Pioniezo (Grünthal) oddziału 158
około 120 m² mat. debowego i 670 m² dłu yc sosn.
Z lesnictwa Dunajki oddziału 20 około 200 m²
dłużyc sosn.

Wykaz lasów i numeracja drzewa mogą być
przejrzane w biurze nadleśnictwa a drzewo okazane
na mi jscu w lesie przez gos odarzy onchodów.

Warunki sprzedaży przeczytane będą przed
rozpoczęciem licytacji.

1/3 część za fiarowanej sumy musi być złożona
zaraz po licytacji a o ka cja, a reszta na ezn ści
w lacna do kas. leśnej najdłużniej w 14 dniach
po zawiadomieniu o zatwierdzeniu kupna przez
Dyrekcja lasów Państwowych w Gdańsku. 6093

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
W czwartek, dnia 19 stycznia 1922 r.
wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty E 1

Liebeleli

Opera w 3 aktach

W piątek, dnia 20-go stycznia o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty nie mają znaczenia:

Die rahrt ins Blaue. Komedja w 3 akt.

W sobotę, dnia 21-go stycznia o godzinie 3-ciej:

Rosenhildchen.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty A 2:

Nora. Dramat w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 22-go stycznia o godzinie 3-ciej,
zniżone ceny: Rosenhildchen.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty bez
znaczenia, nowo wówicone: Gasparone.

Operetka w 3 aktach.

Künstler-Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyrektor Alex Branne. Con erenc.: Herrn. Laurence

Program noworoczny

Esa Woja
pieśni ka
Erno Konder
s swemi cudowna skrzyp-
kami
2 Wahlerts
Monty Delt
tancerki

3 Kingstons
trio spiew. i tańc.
Lanos und Ada
ekcentr. nowości
3 Asra
miedorów, artyści biard
3 Burgers
tancerz. step.

Annie Wilkens-Schulhoff

Wiedeńska recytatorka

Elsa Krüger

tancerka solowa i oskiewskiego baletu

Cod. przedst. o 8 godz. W niedz. 2 przedst. po poł. o 4-tej

KÜNSTLERDIELE

Oryg. dowcipy wiedeńskie.

Amerykański bar! Nastróli!

Dachówki holenderskie karpiówki pasmowe wpółtkówki

cegły grzybiowe i krawężnice, zendrówki, okładzi-
niówki, kamienie glazurkowe, kamienie sułtowe (Klein
i Förster), cegły drażnione i promien., rury drenowe

dachówki cementowe

cement. cegły posadzkowe

oraz cementowe rury wszelkiego rodzaju

dostarcza

Fabryka wyrobów glin. i cement.

Bruno Freilwald

Sopot

Telefon Gdańsk nr. 3415 i Sopoty nr. 129.

Dla przemysłu i rolnictwa:

WĘGIEL

górnosłański i krajowy

KOKS

górnosłański do centralnego ogrzewania

BRYKIETY

do natychmiastowej dostawy

poleca:

Dom handl. Edward Kepiński, Poznań

Telefon 3395 Pawła 12 Telefon 3395

Bardzo korzystna oferta!

Natychmiast do sprzedania

1500 metr. niemiedkiego sukna wojskowego

138—140 cm szerokie, metr po 195 marek

loco Gdańsk

5000 spodni marynarsk.

loco Hamburg i

12 płaszczy marynarsk.

loco Hamburg

Zgłoszenia proszę skierować do Eksp.

„Gazety i Dziennika Gdańsk.” pod nr. 333.

Drzewo.

Poważna firma we Francji posiadająca wielkie

składy w Paryżu i w państwach nowopowstałych

przyjmuje w komis

drzewo na sprzedaż.

Pierwszorzędne referencje.

Oferty, warunki i d. adresować: 2512

M. COURT. 15 rue Vivienne. Paris.

POSADY I PRACE

Majster torfiarski

dla większego torfowiska w pobliżu Brodnicy
poszukiwany natychmiast na dobrych warun-
kach. Mieszkanie i gos odarstwo własne a
miejscu. Reflektanci muszą być obeznani do-
kładnie z dobowaniem maszynowym torfu ciętego
i prasowanego. Zgłoszenia z życiorysem, od-
pisami świadectw i podaniem warunków pod
nr. 6084 do ekspedycji Gazety Gdańskiej w
Gdańsku.

Młodszy technik

z dobrymi świadectwami może się zgłosić.

Przedsięb. ors. wo robót inżynierskich

Ludwik Frankowski

Bydgoszcz ul. Gdańska 153.

Młoda Polka

władająca rłynnje niem eckim, francuskim, angielskim
i rosyjskim językiem, p szuka odp wiedniej psady.

Oferty nadsyłać zaraz Hotel „Deu sches Haus”

pokoju nr. 15. 6095

Poszukuję natychmiast

ekspedjentki

eżnalom scia polskiego i niemieckiego, do mezo
składu obuwiu, garderoby męskiej i towarów wd-
nianych.

E. Jacobschn, Gdańsk

Milchkan engasse 23.

Młodej

Inżynier dziewczyny

szuka zajęcia po południu do posług na poł dnia
na 3—4 godzin. Zgł proszę
składać w admn Gazety
Gdańskiej pod nr 444.

Witte

Brebank nr. 22.1

Kamienica

nowa z komfortem w bardzo dobrym po-
łożeniu w Poznaniu z mieszkaniem wol-
nem z powodu objęcia innego przedsię-
biorstwa, zaraz do sprzedania.

Bank Wielkopolski

Poznań, św. Marcin 39, I.

Skład

delikatesów

w Toruniu nadający się

na każdą branżę jak i na

filie lub hurtownie, gdyż

należy do tego calyparter

o 7 pokojach, za 1¹/₂ mil-
mk. polsk ch do sprzedania.

Kamienica

w mieście powiatowem.

zupelnie nowa z d zyni

składem blawatnym z no-

wocześnie u z dzeniem,

mieszk. o 12 pokoj. bez

lokatorów, za 5 milionów

mk. z ak obcych na ych-

miast na sprzedaż. Spie-

szone zgłoszenia uprasza

Ludwik Krajewski, Mogilno,

Dworcowa 8. Telefon 79-

Dom na sprzedaż

Dom miejski położony przy Rynku, w którym się

znajdują dwa pomieszkania. jedno 3 pokojowe z

kuchnią i jedno 5 pokojowe z kuchnią oraz duża

sa ka i mały skład nadający się na handel nabiałem

lub t. p. jest na sprzedaż. Agenci wykluczeni. Zgło-

szenia przyjmuje

Magistrat Zduny pow. Krotoszyn.

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW LTD.

Sprzedam

zaraz w Tczewie położony, modnie urządzony,

masywny 4 ro piętrowy

Dom

mieszkalny, (wybudowany 1906 r) ze stajnią

i windą.

Willy Langanke,

Gdańsk, Tischlergasse 52 III.

ŻEGLUGA

O nową organizację dla eksploatacji żeglugowej dróg wodnych, zamiast „nieudolnej żeglugi państwowej“.

II.

II. Państwowe znaczenie żeglugi wewnętrznej.

Państwa zachodnie stwarzały poszczególne linie przewozowe nie opłacające się narazie, lecz po szeregu lat, dzięki im zdobywano całe tereny najprzód, jako rynki zbytu swej produkcji, a później poddano je swym wpływom politycznym. W wyżej wskazanych krajach Rosja przez sto lat nie zdołała zniweczyć naszej kultury, musiny więc kontynuować tam naszą pracę z przed wieków, a w pierwszym rzędzie wytwarzać i utrzymywać pod swym wpływem linie przewozowe, nie dopuszczając, by tam zagnieździły się obce nam kapitały i wpływy.

Niezbędność zorganizowania potężnego przedsiębiorstwa żeglugowego w Polsce wzmaga się obecnie, gdy weszły między Polską i Gdańskiem zaciśnięły się i gdy ze zmianą obecnych warunków gospodarczych, port Gdański będzie zmuszony do walki ze współzawodniczącymi portami niemieckimi. Należy się liczyć z tem, że specjalna sytuacja portu Gdańskiego z 3-ich lat ostatnich, do którego szereg ładunków przeważnie dla Rządu polskiego był automatycznie skierowany, obecnie się zmieni, gdy z nawrotem do normalnych stosunków gospodarczo-handlowych względu sprawności operacji portowych i niskich kosztów transportowych będą stanowiły o rozwoju portu. Gdańsk przez szereg lat był upośledzony w swym rozwoju portowym przez rząd niemiecki i wszystko robiło się, by skierować ruch towarowy na Hamburg, Szczecin, Bremę i dalej drogami wodnymi wewnętrznymi niemieckimi. Obecnie względy polityczno-ekonomiczne każą nam dbać o skierowanie ruchu towarowego na Gdańsk.

Moment przystawiania wahających się w bardzo szerokiej amplitudzie kursów walutowych do taryf kolejowych będzie trudny do uchwycenia, a może być decydującym w skierowywaniu ładunków do poszczególnych portów.

Dlatego koszty i środki przewozowe na drogach łącznikowych portowych winny być nadzwyczaj elastyczne, by w danej chwili mógł się dostosować do rapidownych zmianających się warunków.

Urzeczywistnienie tych naszych zadań narodowych musi powstać z inicjatywy polskich mężów stanu, którzy winni służyć interesom polskiej polityki gospodarczej dla nadania jej wszechstronnego kierunku i wielkiego pędu.

III. Nieudolność „żeglugi państwowej“.

Tabor przywozowy w większości obecnie skoncentrowany w Państwowej Żegludzie i w kilku prywatnych firmach stoi niżej krytyki pod względem technicznym nie jest kompletowany, a sama eksploatacja jego postawiona jest na mylnych zasadach, przynosząc wielomilionowe straty. Cała istniejąca polska flota wiślana, czy w ręku rządu, czy prywatnym, przedstawia ogólną siłę nośną 45 000 tonn i może przewieźć w okresie żeglugowym nie więcej nad 400 tysięcy tonn, jest ona niewystarczająca dla potrzeb naszych gospodarczych, najmniej odpowiednie przewozy, a w pierwszym rzędzie idące przez Gdańsk będą musiały być załatwiane kosztem frachtu daleko przewyższającego normalne warunki, gdyż drogi żelazne nie będą w stanie załatwiać tych przewozów. Przy takich warunkach niema wątpliwości, że obce nam grupy finansowe, a w pierwszym rzędzie niemieckie, stworzą przedsiębiorstwo żeglugowe na Wiśle i wyzyskają dla siebie brak wszelkiej konkurencji, by w przeciągu krótkiego czasu przy wysokich stawkach przewozowych pokryć część swych wydatków wkładowych i wzmocnić się na Wiśle, uniemożliwiając wszelką konkurencję.

Obecnie istniejąca P. Ż. P., która we względnie pomyślnych warunkach od dłuższego czasu rozkłada się i chyli do upadku, nie może sprostać tym zadaniom. Jest to rzeczą ogólnie znaną i stanowi tajemnicę chyba jedynie dla tych czynników miarodajnych, które powinny o tem być w pierwszym rzędzie i najdokładniej poinformowane.

Jeżeli nawet pominąć opinie wszystkich tych, którzy stypają się z Żegluga Państwowa, wnieśli o tem przedsiębiorstwo najmniej najsłabsze wrażenie, jako głosy luźne, wypowiedziane pod tym lub owym wrażeniem, nie wolno ignorować głosu ludzi, którzy kwestię tę badali i bliżej i wnioski swej uzasadniają w całym szeregu przytaczanych faktów.

Na jednym z posiedzeń Komisji Komunikacyjnej Sejmu, przytoczono pod względem tak dosadne i konkretne fakty, iż wszyscy zebrani składający się bądź z przedstawicieli poszczególnych organizacji społecznych, bądź też z jednostek z działalnością P. Ż. P. dokładnie objaśnionych, jednogłośnie orzekli, że dalsze istnienie P. Ż. P. nie powinno być tolerowane.

Przedsiębiorstwo wykorzystujące stale wzrastający deficyt, który w tym roku przewyższy 60 milionów i nie tylko nie dające najmniejszej korzyści w życiu gospodarczym kraju, lecz przeciwnie hamujące i dezorganizujące rozwój tego życia, istnieć nie może.

Wobec tego należy powołać do życia wielkie przedsiębiorstwo żeglugowe, oparte na niezbędnej ilości fachowych i pożytecznych pracowników. Jako przedsiębiorstwo takie, w obecnych warunkach będzie mogło funkcjonować racjonalnie jedynie w tych warunkach, o ile zdoła zogniskować współpracę i pozyskać poparcie tych wszystkich czynników, które w rozwoju i wnioski swe uzasadniają w całym szeregu przytaczanych faktów.

Należy wybudować flotę przewozową. Trzeba zorganizować cały szereg dogodności transportowych i

składowych, połączeń z drogami żelaznymi, elewatory, chłodnie i inne przedsięwzięcia tworzące całokształt operacji przewozu — składowych i któreby w łączności z drogami żelaznymi dały możność dysponować mieszankami komunikacyjnymi, stwarzając tem warunki najwięcej gwarantujące ekonomiczne zyski ludności. Na to jednak trzeba skupić kapitał, który zagwarantuje możność przeprowadzenia tych przedsięwzięć bez których zdrowy rozwój komunikacji wodnej jest wykluczony.

W skład takiego przedsiębiorstwa winny wejść następujące elementy, bezpośrednio i odpowiednio zamierosowane:

a) Rząd, który musi dbać o rozwój tak ważnego czynnika życia gospodarczego, jaką jest żegluga. Przystępując do powstającego przedsiębiorstwa, ze swym majątkiem w postaci taboru żeglugowego i ze swym poparciem w postaci gwarancji obligacyjnej, ułatwia kwestię podstawy finansowej przedsiębiorstwa w okresie organizacyjnym.

b) Istniejące przedsiębiorstwa żeglugowe prywatne wchodzą ze swym majątkiem na zasadzie specjalnie omówionych warunków.

c) Kapitały prywatne, które przyczynią się do rozwoju przedsiębiorstwa.

d) Gminy miejskie i wiejskie nadbrzeżne, dobrobyt których jest uzależniony od stopnia rozwoju takiego przedsiębiorstwa i które wstępując w charakterze udziałowca, przez wniesienie aportów w postaci terenów etc. pokażnie ułatwią kwestię sfinansowania przedsiębiorstwa.

e) Pracownicy żeglugowi, których zainteresowanie, jako akcjonariuszy, bezpośrednio w zyskach przedsiębiorstwa, wzniośle wydajność ich pracy i ułatwi wzajemną kontrolę.

Jedynie takie przedsiębiorstwo, złożone z czynników związanych wspólnością interesów, oparte na demokratyzacji udziałów, co spowoduje wzajemną kontrolę i będzie bodźcem do wzmocnienia wydajności przedsiębiorstwa, będzie mogło istnieć w obecnych warunkach.

Możność reorganizacji P. Ż. P. z zachowaniem charakteru instytucji państwowej, jest całkowicie wykluczona. Wady tej instytucji zostały uwypuklone i ustalone. Wszelkie wysiłki w kierunku wprowadzenia jakichś zmian muszą być uznane za bezcelowe i zgóry skazane na niepowodzenie.

Nie jest to pogląd indywidualny, lecz głębokie przeświadczenie tych nawet ludzi, którzy niegdyś w możność istnienia P. Ż. P., jako przedsiębiorstwa jeżeli nie doskonałego, to użytecznego, wierzyli i w tym kierunku pracowali

Edmund Krzyżanowski.

Marynarka wojenna i handlowa Estonii.

Dwa handlowe statki estońskie zginęły w pobliżu Kronsztadu w zagadkowy sposób. Estończycy przypuszczają, iż uległy one bandyckiemu napadowi ze strony obywateli sowieckich. Wywołało to, albo się tylko zbiegło z bardzo przychylnymi Polsce artykułami prasy estońskiej. W razie konfliktu z sowietami Estończycy staną również w zależności od floty angielskiej. Flota ta składa się z jednej kanonierki większej — „Lembit“ — przemianow. z ros. „Bohr“, budowy 1906 roku, o szybkości 15 węzłów i dość silnem uzbrojeniu i z dwu wspaniałych turbinowych przeciwtorpedowców ostatniego rosyjskiego typu „Samson“, z bardzo lekką artylerią, lecz wielką szybkością (34 węzły). Statki te wpadły w ręce Anglików po nieudanej demonstracji bolszewików na redzie rewelskiej, w grudniu 1918 roku, zaś Anglicy odstąpili je Estończykom. Ci usiłowali sprzedać te statki, gdyż pożerały one ogromnie wiele ropy, który Estończykom sprzedają również Anglicy. Jak „Lembit“, tak też obydwie Samsony uczestniczyły w bohaterstwie zdobyciu przez Estończyków Dżwinoujścia (niegdyś po polsku „Dyament“) i Rygi od strony morza, broniących przez Niemców von der Goltza. Dowódcą dzielnej floty estońskiej wówczas był admirał Pitka, organizator pociągów pancernych przeciw bolszewikom i zdobywca Krasnej Gorki pod Kronsztadtem. Przypominam jak dziś ostatnią naszą rozmowę. Na stole szefa estońskiej marynarki leży brązowa kula wielkości małego melonu. Pytam o pochodzenie tej kuli.

— Wziąłem ją z rozbitej przez nas baterii fortecznej w Dżwinoujściu. Jest to jedna z kulek w łożysku obrotowym fortecznej lawety. Na baterii znaleźliśmy też trupy w pruskich mundurach, — byli ci awanturnicy z regularnej artylerii niemieckiej, ale strzelali źle. Zdobylismy te potężne baterie od strony morza, z okrętów.

— Co? Od strony morza zdobyć baterię nadmorską. Ależ to rzecz niesłychana! — zawołałem zdziwiony do najwyższego stopnia.

— A jednak tak było, uśmiecha się admirał Pitka. „Lembita“ nie mogłem użyć, napadłem na baterię z dwoma przeciwtorpedowcami. Zacząłem atak o czwartej zrana (było to w lipcu) o zupełnym zmierzchu, a zbliżałem się wzdłuż samego brzegu, mieliznami, z największą szybkością. Na strzelanie w tym kierunku pierwsza bateria nie była rozliczona. Moi ludzie strzelali bardzo celnie i z wielką szybkością. W dziesięć minut było po bitwie. Niemcy uciekli. Później „Lembit“ popisał się na rzece, przed Rygą, walcząc z baterią polową na odległość 300 metrów. Ale to już była ia łota nadbałtycka, — wszystko odrazu rzucili.

Dodam od siebie, że „Lembit“ zeszłego lata stał w porcie gdańskim obok polskiego „Lwowa“, będąc również statkiem kadeckim marynarki estońskiej. Oficerowie i uczniowie wizytowali się wzajemnie. Obecnie warunki tak się składały, że „Lwów“ z oszczędności nie będzie posłany tego lata w podróż oceaniczną i statki szkolne znowu się prawdopodobnie spotkają, ale w Re-

wlu. „Lembit“ coprawda jest statkiem szkolnym wojennym; pod flagą handlową Estończycy posiadają sporo większych żaglowców, ale statków pełnożaglowych i barków, o ile wiem, nie mają. Mniejszych szkunerów, zwanych przez Rosjan lajbami z fińskiego laira, estońsk. laew, co znaczy okręt w ogólności, Estończycy mają bardzo wiele. Jest też sporo szkunerów trzymasztowych i szkunerów-brygów, które odbywają dalsze podróże z budulcem i cementem aż na Atlantyk, przywożąc kolorowe drzewo z Zach. Indji.

Parowców natomiast Estończycy posiadają mało, dlatego też strata dwu parowców boleśnie została odczuta w Estonii. Ostatnimi czasy Estończycy rozwinieli budowę szkunerów trzymasztowych, zaopatrzonych motorami spalinowymi, sprowadzonymi zazwyczaj ze Szwecji. Takich statków obecnie jest w Estonii w budowie kilka; typ ten wypracowała okrętownia była Noblessnera w Rewlu i jeszcze w r. 1919 przy zwiedzaniu tej stoczni wspólnie z docentem politechniki lwowskiej, p. Lutze-Birkiem, dyrekcją jej demonstrowała nam kilka bardzo praktycznych typów. Obecnie, jak wykazuje statystyka, Estonia rozwija jedynie budowę żaglowców 300—600 tonnowych z motorami. Zapowiada to dobry odyt dla naszego ropalu, ale jednocześnie daje przykład do naśladowania, gdyż polskie statki pracujące na ropale będą miały łatwą konkurencję z takowemż pod innemi flagami na Bałtyku.

Jak konsekwentnie rozwijają budowę statków motorowych Estończycy, wykazuje statystyka: gdy 30-gorowca zeszł. roku mieli oni u siebie w budowie takich statków 5 z 1 605 tonn, to 30 września już ich mieli w budowie 8 z 2 290 tonn.

Ale na co szczególnie warto zwrócić uwagę, to na budowę mniejszych statków żaglowych i łodzi na wyspach estońskich, a szczególnie na wyspie Ozylii, najwięcej południowej, najbliższej i najbliższej nas. Nie sądzę, żeby budowane tu łodzie pomocnicze, żaglowki i inne mniejsze statki były najlepsze na Bałtyku, lecz niezawodnie są one najtańsze i dlatego zalecamy naszym rybakom, sportowcom i wszystkim, uprawiającym przybrzeżną żeglugę, którzy będą szukali nowych kadłubów łodziowych, zwrócić się do Arensburga na Ozylii. Dotyczy to jednak wyłącznie kadłubów, a nie detali osprzętu i lin. Ozylii jeszcze przed wojną odznaczała się przemysłem łodziowym i z własną żaglowce ozylijskie ciągnęły lub miały na pokładzie łodzie na sprzedaż do zatoki fińskiej. Obecnie produkcja ta może znaleźć odyt na wybrzeżu polskim. Dla średniozamożnych sportowców przed wojną najtańsze na całym Bałtyku i najpraktyczniejsze, o ile się nie mylę, były konstrukcje fińskie, lecz dziś zastępują je niezawodnie łodzie sportowe estońskie, gdyż kurs marki fińskiej jest niedostępnie wysoki. To też wyobrażamy sobie, że eksportując coraz więcej do Estonii, w najbliższych latach będziemy między innymi nabywcami kadłubów łodziowych estońskich, wykończając je i uzbrajając w liny i żagle u siebie. W ten sposób uniezależnimy się również od łodziowego przemysłu niemieckiego, korzystając z importu łodzi estońskich tak długo, aż się rozwina w odpowiednim stopniu większe warsztaty kaszubsko-polskie w Pucku, Gdyni, Tczewie. Nie odrazu Kraków jednak zbudowany i Kaszuba-rybak i kupiec jak i polski sportowiec przez kilka lat conajmniej zwracać się mogą z zamówieniami łodzi do pracujących tanio i posiadającego wyrobioną tradycję przemysłu łodziowego estońskiego.

J. Klejnot-Turski.

Sprostowanie.

Pod artykułem „O silną organizację L. Ż. P. na Pomorzu“, umieszczonym w por. „Żegludze“, mylnie opuszczony został podpis J. Klejnota-Turskiego, autora jego.

Ukaż się pierwszy zeszyt czasopisma miesięcznego

„Żeglarz Polski“

poświęconego sprawom żeglugi morskiej i rzecznej ze szczególnym uwzględnieniem

potrzeb i zadań żeglugi polskiej.

„Żeglarz Polski“ ukazywać się będzie 6-go każdego miesiąca zeszytami w 4^o, 16 dużych stron tekstu.

Redakcja i administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14
Filja polska: Tczew, ul. Hallera 17.

Przedpłata przyjmuje się tylko przez filję polską w Tczewie (przekazem pocztowym) i wynosi: rocznie mkp. 480, półrocznie mkp. 240, kwartalnie mkp. 120.

Poszczególne zeszyty wysyłane będą abonentom pod opaską. Cena ogłoszeń 30 mkp. za wiersz uonparelowy, większe ogłoszenia według umowy.

Żądać w kioskach na dworcach kolei polskich

Dział handlowy i gospodarczy.

Banki polskie i niemieckie na Górnym Śląsku.

Na terenie plebiscytowym Górnego Śląska znajdują się następujących wielkich niemieckich instytucji bankowych z główną siedzibą w Berlinie:

Bank für Handel und Industrie ma oddziały w Kluczborku, Raciborzu, Gliwicach, Zabrze, Głubczycach (Leobschütz), Rybniku, Bytomiu, Katowicach, Mysłowicach, Bank ten liczy do swych klientów główną część kupiectwa i przemysłu jak np. Industriebau A. G., Giesche's Erben itp. i prowadzi handel walutą i efektami.

Dresdener Bank posiada również oddziały we wszystkich miejscowościach Górnego Śląska, a mianowicie: w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach. Wielki przemysł niemiecki prowadzi w tymże banku swoje rachunki.

Deutsche Bank ma to same znaczenie, co i bank dresdeński. Oddziały tegoż banku są: w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Rybniku i Królewskiej Hucie.

Diskonto-Gesellschaft znajduje się od 3-ich miesięcy w Bytomiu. Jako bratnia instytucja przyjął tenże bank Schlesische Handelsbank. Filiale Beuthen.

Z wyżej wymienionych oddziałów instytucji bankowych Drezdner i Deutsche Bank pozostawił na terenie przynajmniej Polsce, miejscowości Katowice, Królewska Huta, Tarnowskie Góry i Rybnik.

Na całym terenie plebiscytowym Górnego Śląska znajdują się następujące banki polskie:

Polski Bank Handlowy, Oddziały w Zorach, Nikołowie, Rybniku.

Bank Rolników w Opolu.

Bank Robotników w Katowicach.

Banki Ludowe w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Raciborku, Królewskiej Hucie, Siemianowicach, Mikołajowie, Pszczynie, Zabrze, Lublińcu, Opolu, Rybniku, Wodzisławiu, Koźlu Sińskich, Oleśniu, Tarnowskich Górach.

Bank Przemysłowców w Poznaniu posiada Oddziały w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach Raciborku, Pszczynie.

Z wyżej wymienionych miejscowości, w których istnieją banki polskie, przyznane zostały Polsce: Mysłowce, Zory, Mikołów, Rybnik, Katowice, Królewska Huta, Siemianowice, Pszczyna, Lubliniec, Wodzisław, Tarnowskie Góry.

Pobór nadzwyczajnej daniny państwowej. Urzędowo ogłoszono „Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1921 roku w przedmiocie przepisów wykonawczych do ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej”. Rozporządzenie to zawiera, między innymi, wyjaśnienia następujące:

Artykuł 2 ustawy o daninie przewiduje siedm odrębnych kategorii daniny w tem rozumieniu, że ta sama osoba może być pociągnięta do opłaty kilku różnych kategorii.

Osoby, posiadające więcej, niż jedno stałe mieszkanie, podlegają daninie od każdego z mieszkań.

Duchowieństwo, służba kościelna i t. d. podlega daninie od komornego, opłacanego za mieszkanie, wynajęte za czynsz, lub obliczanego zamieszkania, zajmowanego tytułem darmym w nieruchomościach kościelnych, parafialnych i t. d.

Jeżeli ta sama osoba obłożona jest podatkiem od kilku przedsiębiorstw lub od kilku zakładów (filii, składów i t. p.) — to opłaca daninę odrębnie od każdego przedsiębiorstwa, lub zakładu

Osoby prawne, prowadzące przedsiębiorstwa przemysłowe, opłacają 10 procentową stawkę daniny bez względu na czas, w którym powstały.

Osoby prawne, prowadzące przedsiębiorstwo handlowe lub bankowe, opłacają 15 procentową, względnie 10 procentową stawkę daniny zależnie od tego, czy powstały przed 1 stycznia 1920 roku czy też po tym terminie.

Do kapitału zapasowego i rezerwowego zalicza się również wszelkie rezerwy specjalne.

Podstawa do obliczenia daniny w wypadkach przewalutowania części kapitału ustala się w sposób podany w poniższym przykładzie:

Suma kapitału zakładowego, zapasowego i rezerwowego wynosi 10 milionów mk., do stanu czynnego sprawozdania wyciągnięto nieruchomości nabytą w roku 1912 z kwotą 2000 000 mk. Kwotę daniny oblicza się w następujący sposób: od kwoty 10 milionów marek odlicza się kwotę 2 miliony marek, pozostaje 8 milionów marek, do tej kwoty dolicza się iloczyn 2000 000 × 20 = 40 000 000 marek, ogólna zatem kwota majątku, podlegającego daninie, wynosi 48 000 000 mk.

Osoby, które rozpoczęły wykonywać wolne zajęcia zawodowe dopiero w roku 1921, podlegają daninie na podstawie dochodu, obliczonego w stosunku calorocznym, a odpowiadającego dochodowi, osiągniętemu w roku 1920 przez innych płatników, wykonywujących zawód tego samego rodzaju w tych samych lub podobnych warunkach.

W b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej nie uwzględnia się odliczeń z art. 10 ustaw o podatku dochodowym z dnia 16 lipca 1920 roku.

W b. dzielnicy pruskiej za dochód uważa się zysk, obliczony w myśl § 14 ustawy pruskiej o podatku dochodowym.

Za podstawę kwoty podatku od nieruchomości należy przyjąć kwoty, przepisane za rok 1920, a jeżeli na ten rok państwowego podatku od nieruchomości miejskich nie przepisano, kwoty przepisane za rok 1919, bez dodatków samorządowych.

Trzecia seria biletów skarbowych. Ministerstwo Skarbu komunikuje: Z dniem 1 lutego br. Ministerstwo Skarbu wypuszcza na sumę 30 miliardów marek serię trzecią biletów skarbowych. Odsetki od tych biletów skarbowych są opłacane w stosunku 5% rocznie zgóry przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto). Suma ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletu i oprocentowana w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1 lutego 1923, określa jego wartość dzienną. Według tej wartości dzienniej bilety skarbowe są sprzedawane przez Centralną Kasę. Kasy skarbowe i oddziały PKKP. i są na żądanie przez te instytucje przed terminem wykupywane i przyjmowane przy spłatach bez pobierania za czynność tę żadnej opłaty, ani prowizji. Wszystkie urzędy i instytucje państwowe przyjmują bilety skarbowe jako kaucje oraz jako wadła wedle ich wartości dziennej we wszystkich wypadkach, w których prawo przewiduje

S. A. B.

Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku

wykonuje w Gdańsku i w Polsce

budowy domów, will, zakładów przemysłowych, przebudowy itp.

prace nad- i podziemne, betonowe, żelbetonowe i kolejowe

Tel. 691 nr. b. **Gdańsk** Kaszubski Rynek 21

składanie kaucji i wadłów. Oddziały PKKP. przyjmują bilety skarbowe do depozytu bezpłatnie. Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych posiadających bezpieczeństwo popularne i mogą być używane na lokatę kapitałów fundacyjnych, kaucji cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz do konwersji innych papierów popularnych. Bilety skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od daty płatności, poczem ulegają umorzeniu i przestają być opłacane. Bilety skarbowe wobec powyższego są najlepszą lokatą kapitału i najodpowiedniejszą oszczędnością a zarazem służyć mogą jako czek rachunków bieżących na wszystkie kasy skarbowe urzędy podatkowe i oddziały PKKP.

W sprawie wywozu artykułów rolnych do Niemiec. W wykonaniu art. 268 lit. b. traktatu wersalskiego, podług umowy, zawartej w dniu 10 XI. 21 roku pomiędzy Rządem polskim a niemieckim, został ustalony wykaz towarów, które w bieżącym roku gospodarczym, kończącym się z dniem 10 stycznia 1923, mogą być eksportowane do Niemiec bez opłacania cła dowozowego z tych ziem Rzeczypospolitej Polskiej, które poprzednio wchodziły w skład rzeszy niemieckiej.

Wywóz tych towarów bez cła może się odbywać jedynie na podstawie świadectw pochodzenia danego towaru (Ursprungszeugnisse). Odnośnie poniżej podanych ilości płodów i przetworów rolniczych, pochodzących z Województwa Pomorskiego wystawiać będzie świadectwa te Pomorska Izba Rolnicza:

1) żyto 89 094 ton, 2) pszenica 31 504 ton, 3) jęczmień 90 252 ton, 4) owies 39 098 ton, 5) groch 12 286 ton, 6) wyka (nasien) 6 000 ton, 7) seradela (nasien) 4 010 ton, 8) koniczyzna (nasien) 1 206 ton, 9) peluszka 33 ton, 10) soczewica 6 ton, 11) łubin 258 ton, 12) nasiona niewymienione pod nr. 1 do 11 400 ton, 13) krupy i kasza 38 272 ton, 14) mąka pszenna 542 ton, 15) wena 22 ton, 16) cukier surowy 4 628 ton, 17) melasa 505 ton, 18) wyłoki buraczne 130 ton. Bliższych informacji udzieli Pomorska Izba Rolnicza Sienkiewicza 40.

Fabryka kapeluszy w Chełmży powstaje z kapitałem mk. 100 milj. Z tego wynosi wkładka Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu mk. 60 milj., miasta Chełmży mk. 20 milj., powiatu toruńskiego mk. 10 milj., p. T. Rochona w Chełmży z Chełmży mk. 10 milj.

Podległe ministrowi apro wizacji urzędy: państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, państwowy urząd zbożowy, państwowy urząd ziemniaczany, urząd zaopatrywania pracowników państwowych oraz wszelkie inne agendy apro wizacyjne przechodzą w stan likwidacji.

Przeprowadzenie i wykończenie likwidacji tych urzędów oraz wszelkich pozostałych czynności finansowo-gospodarczych Ministerjum Apro wizacji, nie przekazanych Ministerjum Spraw Wewnętrznych, obejmuje z dniem 1 stycznia 1922 roku minister skarbu, który wyznaczył likwidatora.

Z rynków skór. Na rynku skór tendencja mocna. Fabrykanci skór zaczęli czynić nowe zakupy z uwagi na niedostateczne ceny skóry wyprawionej, na razie jeszcze z wielką ostrożnością. Według otrzymanych z krajów produkcyjnych wiadomości, należy się obawiać, że w ciągu 3—6 miesięcy zaznaczy się w Europie brak wszelkich skór z dziczyzny.

W Antwerpii obroty się już ożywiły wskutek czynnego udziału przemysłu krajowego.

W Anglii od 20 stycznia sprzedawać się będzie tylko 5000 colon liebzig skór wołowych. Popyt głównie na gatunki poboczne. Północna Ameryka opanowała w ostatnich miesiącach całą produkcję La Plata do tego stopnia, że Europa będzie się musiała jeszcze bardziej niż dotąd wyrzec skór frigorifico i saladero oraz innych gatunków skór La Plata a zadowolić się skórami Columbii, Brazylii i Australii.

Projekt dalszej emisji biletów. Rada Ministrów będzie rozważała projekt ustawy o dalszej emisji biletów polskiej kasy pożyczkowej do sumy 210 miliardów, oraz sprawę kredytu skarbu państwa w polskiej kasie pożyczkowej. Dr. Michalski prosi o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 250 miliardów marek.

Sowiecka misja handlowa w Łodzi. „Kurier Łódzki” donosi: Od kilku dni bawi w Łodzi sowiecka misja handlowa w osobach prezesa Gorczakowa i ekspertów. Gorczaków udzielił szeregu informacji. Powiedział on między innymi, że z chwilą rozpoczęcia się pertraktacji handlowych polsko-rosyjskich, jasna była rzecz, że w pierwszym rzędzie zainteresowana będzie Łódź, której przemysł pomimo wojny i okupacji przedkładał się dźwigną, która i pokrywszy potrzeby wojskowe, dąży do odzyskania swoich dawnych rynków. Gorczaków konferował z przemysłowcami, z którymi zawierał transakcje bezpośrednio. Złożono mu dotychczas bardzo wiele ofert. Należyciści z transakcji będą realizowane w walucie polskiej. Gorczaków interesuje się też wyrobami metalowymi i chemikaliami. Dotychczas jednak w tej dziedzinie żadnych transakcji nie przeprowadzono.

Nieoficjalne notowania giełdy zboż. w Poznaniu z dn. 18 I. Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego. Żyto 7400, pszenica 9800—10 800, jęczmień brow. 7300—7700, mąka żytnia (z workami 70%) 10 000—10 800, mąka pszenna (z workami) 17 000—18 000, owies 7 300—7 800, ośpa żytnia 4 900, ośpa pszenna 5 000, rzepak i rzepik 11 500—12 500, ziemniaki fabryczne 3 200—3 400, siemie lniane 13 000—14 000, fasola 11 000—12 000, Groch jadalny i groch polny 780—8180, wyka 650—750, peluszka 7000—8000, seradella 11 000—13 000, tatarska 10 000—11 000, łubin niebieski 5 000, łubin żółty 6 000. Uposażenie spo-

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	19 stycznia (w wolnym obrocie)		18 stycznia (urzędowe)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolary	190,00	—	186,81	187,19
wyp. telegr. n. Londyn	—	—	794,24	795,80
Guld. holenderskie	—	—	6918,05	6931,95
marki polskie	6,20	—	6,21	6,24
wypłata na Warszawę	6,20	—	6,26	6,29
: Poznań	—	—	—	—
: Pomorze	—	—	—	—

Berlin, dnia 18 stycznia 1922 r.:

Za gotówkę plac. 6,30 — Za przekaz plac. 6,35

Warszawa, dnia 18 stycznia 1922. (PAT).

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transzak.	žad.	plac.	transzak.
Nowy Jork	3100,00	3125,00	3100,00	Dol. St. Zł.
Funty sterl.	—	—	—	Londyn
Franki franc.	255,50	255,50	252,50	Paryż
Fr. belg.	—	—	—	Bruksela
M. niem.	16,30	16,45	16,25	Berlin
Czeki Gdańsk	—	—	—	Gdańsk
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja
Frank szwajc.	—	—	—	Szwajcaria

Akcje: Bank Przemysłowy Warszawski 7400
Kredytowy w Warszawie I-V 2750 - 2800
Zjednoczonych Ziem Polskich I-III 990 -
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 17900 - 18000 - 17950
Lubl. Fabr. Portl. cem. Firley em. r. 1921. 700
Warsz. tow. kop. węgla i zakł. hutn. I-IV 15000 - 14950
Lubop I-II 2400 - 2430 - 2800
Rudzki I-II 1865 - 1870 - 1850
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 4685 -
Starachowice I-II 3550
Żyrardów 52 00 -
Borkowski I-V 1181 - 1200 - 1190
Br. Tabbikowski I-VI 1105 - 1100
Żerluga 1475
Polska Nafta za mk. 503 I-III 1765 - 1725 - 1760
Przemysł Drzewny 1325 - 1300
Pocisk 835 -

Berlin, dnia 18 stycznia 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	žadano	placono	žadano
Holandia	6913 05	6926 95	6943,15	6856 85
Belgia	1478,50	1481 50	1458,50	1461 50
Norwegia	957 00	973,00	2897,10	2912 90
Dania	3786 20	3793 80	3716,25	3723 75
Szwecja	4715 25	4724,75	4620,35	4629 65
Helsingfors	348,65	349,35	344,65	345 35
Włochy	824,15	825 85	814,15	815 85
Londyn	799 30	800 80	787,70	789 30
Nowy Jork	189 05	189,44	186,06	186 44
Paryż	1540,95	1544,05	1525,95	1529 05
Szwajcaria	3671,30	3687,70	3621,35	3628 65
Hiszpania	2822,15	2827,85	2797,20	2802 80
Buenos Aires	62,90	63,10	61,95	62 15
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	5,93	5,97	6,08	6 12
Praga	316,65	317,35	311 40	312 10
Budapeszt	23 87	23,93	27,37	27 43
Bulgaria	124,35	124,65	123,35	123 65

Liverpool, dnia 18 I.

Bawelna loco 1058, na marzec 1020, na maj 1016, na lipiec 1009, na październik 971.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział w Gdańsku

Holzmärkt nr. 18.

Tel. 3698, 3599, 3152.

Adr. telegr.: „Zarobkowy”.

Bank Dyskontowy S. A.

BYDGOSZ

Dworcowa 96, tel. 896/898

GDANSK

Diagi Rynek 18, tel. 214, 311, 5285, 5286

ODDZIAŁY:

Brodnica, Hallera 27

Grudziądz, Rynek 13

Puck, Rynek 24

Starogard, Rynek 6

Świecie, Rynek

Tczew, Dworcowa 38

Toruń, Szeroka 11

W PŁATNE

Gdynia Kartuzy, Jabłonowo, Lidzbarsk, Lubawa, Nowemlasto, Sopot

Nakładem „Zjednoczonych wydawnictw gdańskich”. Drukarnia Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego, Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wł. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.